

Delegacja DRW opuściła Polskę

20 bm. opuściła Polskę delegacja rządowa Demokratycznej Republiki Wietnamu z członkiem Biura Politycznego KC Partii Pracujących Wietnamu, wicepremierem DRW — Le Thanh Nghi, która brała udział w obradach III Sesji Polsko-Wietnamskiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie odjeżdżających żegnali przewodniczący polskiej delegacji na obrady sesji — członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Tejchma oraz członkowie kierownictwa MSZ i niektórych resortów gospodarczych. Obecny był ambasador DRW — Le Trang. Przybyli ambasador ZSRR — Stanisław Pilotowicz i chargé d'affaires a. i. Republiki Wietnamu Południowego — Huynh Tuan.

W drodze powrotnej z Warszawy do kraju członek Biura Politycznego KC Partii Pracujących Wietnamu, wicepremier DRW, Le Thanh Nghi przybył w sobotę do Moskwy. PAP

GWOSD WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
21/22 I 1973
Wydanie AB

Rok XXIX
Nr 18 (8990)
Cena 1 zł

Usprawnienie działalności inwestycyjnej i budownictwa
Wzrost dostaw nowych artykułów rynkowych

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 19 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono szereg spraw związanych z dalszym usprawnieniem działalności inwestycyjnej w roku bieżącym i w latach następnych.

Obserwacja przebiegu prac nad projektem planu inwestycyjnego na 1973 r., wykazała,

że w szeregu resortów i jednostek gospodarczych nadal występowały nieuzasadnione często tendencje do podejmowania inwestycji przede wszystkim o charakterze kubatury, polegających na budowie od podstaw nowych obiektów. Natomiast udział przedsięwzięć modernizacyjnych jest ciągle zbyt niski. Powoduje to zwiększenie kosztów inwestycji i wydłużanie okresu ich realizacji, a tym samym zmniejsza uzyskiwane efekty w porównaniu z tymi, jakie można by osiągnąć poprzez modernizację istniejących zakładów bądź urządzeń.

Prezydium Rządu rozpatrzyło przygotowany w związku z tym przez komisję rządową do spraw usprawnienia realizacji inwestycji i budownictwa projekt nowej uchwały Rady Ministrów, istotnej z punktu widzenia całokształtu polityki inwestycyjnej. Intencją tej uchwały jest wprowadzenie większej dyscypliny w działalności inwestycyjnej oraz zwiększenie odpowiedzialności inwestorów za oszczędne i efektywne wydatkowanie środków inwestycyjnych. Resorty i rady narodowe zostały zobowiązane do weryfikacji zadań inwestycyjnych przewidzianych do realizacji w latach 1974/75

pod kątem możliwości uzyskania zaplanowanych efektów produkcyjnych i usługowych w rezultacie bardziej intensywnego wykorzystania majątku trwałego, lub zastępowania budowy nowych obiektów modernizacją istniejących urządzeń. Projekt uchwały przewiduje preferencje ekonomiczne, które sprzyjałyby poszukiwaniu możliwości rozwoju produkcji i usług w drodze pozainwestycyjnych posunięć techniczno-

Dokończenie na str. 2

Zautomatyzowany system łączności krajów RWPG

Kraje RWPG pracują nad utworzeniem jednolitego zautomatyzowanego systemu łączności — oświadczył korespondentowi TASS minister łączności ZSRR, Nikołaj Psurcew. Wszystkie większe ośrodki przemysłowe i kulturalne tych krajów będą miały międzynarodowe automatyczne centrale telefoniczne. Bezpośrednią szybką łączność otrzymają współpracujące ministerstwa krajów socjalistycznych, przedsiębiorstwa, instytuty naukowo-badawcze, redakcje gazet i pism.

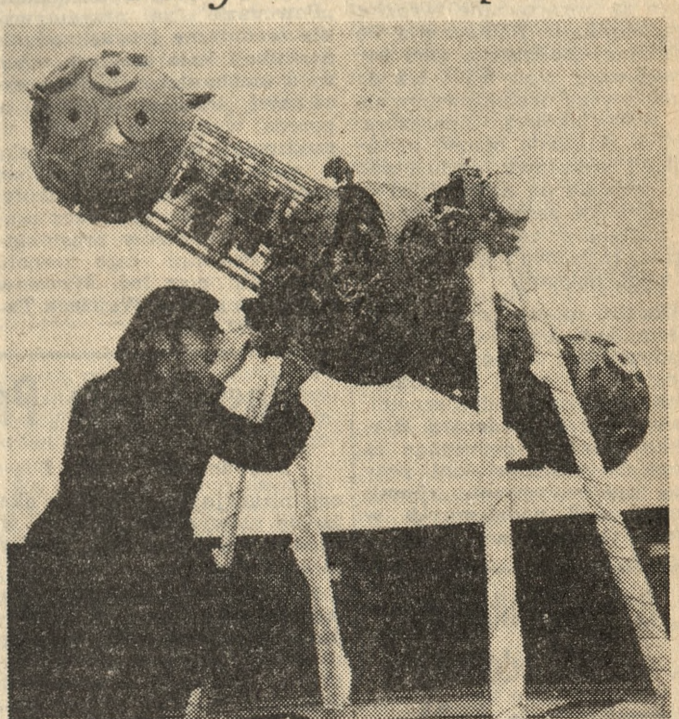
Wielką pomoc otrzymają agencje transportowe, które będą mogły szybko informować się o potrzebach w zakresie przewozów, liczbie wolnych miejsc itd.

Przewodniczący Stałej Komisji RWPG d/s Łączności, N. Psurcew podkreślił, że nowy system będzie sprzyjał rozszerzeniu wymiany informacji między służbami meteorologicznymi krajów RWPG. Zwiększa urządzenia telefoto umożliwią regularną wymianę map pogody, opracowywanych przez poszczególne kraje.

Jedną z ważnych funkcji systemu będzie szybkie przekazywanie danych, koniecznych we wspólnym planowaniu, w koordynacji działalności naukowej, w budownictwie itd.

Liniami naziemnymi oraz z pomocą sztucznych satelitów Ziemi będzie realizowana wymiana programów radiowych i telewizyjnych, w tym programów kolorowych i stereofonicznych. (PAP)

Jedyne w Europie



Za niecały miesiąc nastąpi w Olsztynie otwarcie pierwszego w Europie planetarium lotów kosmicznych. Pod kopułą olsztyńskiego planetarium widz będzie miał złudzenie, że patrzy na planety nie z Ziemi lecz z mknącego pojazdu kosmicznego. Supernowoczesną aparaturę projekcyjną zainstalowali specjaliści z zakładów Zeiss'a w Jenie (NRD).

Na zdjęciu: montaż „serca” planetarium — obrotowego projektora o 1200 soczewkach. Przy pracy — Wolfgang Koeher. CAF — fot. — Moroz

Ze wszystkich stron DRW płynie pomoc dla Hanoi

Mieszkańcy Demokratycznej Republiki Wietnamu, biorąc aktywny udział w likwidacji skutków ostatnich barbarzyńskich nalotów lotnictwa amerykańskiego na stolicę Wietnamu północnego.

Jak wiadomo, w rezultacie tych straszliwych nalotów szczególnie zniszczona została stolica DRW, gdzie w gruzach legło 8 tys. domów, a 9 tys. domów zostało poważnie uszkodzonych.

Mieszkańcy DRW z entuzjazmem odpowiedzieli na apel o udzielenie pomocy Hanoi w jak najszybszej odbudowie zniszczonych dzielnic mieszkalnych. Ze wszystkich stron kraju do Hanoi przybywają ochotnicy, pragnący pomóc w odbudowie stolicy. Mieszkańcy wszystkich prowincji DRW przysyłają materiały budowlane, wyprodukowane podczas dodatkowych godzin pracy.

Komitet administracyjny prowincji Ha Tai podjął zobowiązanie zbudowania 500 baraków dla rodzin hanojskich, które utraciły dach nad głową. Budowa ta ma być zakończona do 3 lutego — tradycyjnego

wietnamskiego nowego roku księżycowego.

Jak dowiaduje się agencja Associated Press, oprócz Michaela Hecka również inny pilot amerykański, Dwight Evans, odmówił wzięcia udziału w bombardowaniu obiektów cywilnych DRW. D. Evans (lat 26) jest pilotem myśliwca bombardującego typu „Phantom f-4” i należy do jednostki stacjonującej w Syjamie.

Evans odmówił wzięcia udziału w wymierzonej przeciwko DRW akcji bojowej w dniu 27 grudnia ub. roku.

M. Heck i D. Evans mają stanąć przed sądem wojskowym. PAP

Spotkanie hutników realizatorów czynu „20 miliardów“

Około 350 hutników, którzy wnieśli największy wkład w akcję „20 miliardów” w roku 1972 w hutnictwie żelaza i stali, w „kolorowej metalurgii” oraz w przemyśle materiałowym ogólniejszym spotkało się wczoraj w Katowicach.

Inicjatorem i organizatorem tego spotkania był Związek Zawodowy Hutników wspólnie z branżowymi związkami. W ten sposób kierownictwo związku i administracja przemysłowa wyraża uznanie hutnikom za dodatkową produkcję.

Hutnicy w roku ubiegłym dostarczyli dla kraju dodatkowo: ponad 200 tys. ton wyrobów walcowanych, przeszło 110 tys. ton koksu, ponad 180 tys. ton surowców żelaza, prawie 225 tys. ton stali i ok. 12 tys. km rur stalowych. O 9,5 tys. ton więcej uzyskano między elektrolitycznej, o 6 tys. ton cynku, o ponad 2 tys. ton aluminium i wiele innych wyrobów hutniczych. Wartość dodatkowej pracy hutników szacuje się na 5 mld zł. (PAP)

STAĆ NAS NA WIĘCEJ

Wzrost dostaw żywności z wielkopolskich PGR-ów

Zalogi państwowych gospodarstw rolnych w Wielkopolsce włączają się do ogólnego nurtu zobowiązań produkcyjnych. Deklarują dla poparcia polityki partii i rządu dodatkowe ilości artykułów spożywczych na rynek.

Podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Kościanie zgłoszono zobowiązania załóg Kombinatu PGR w Gołębinie Starym, opiewające na ogólną sumę 4 700 000 złotych. Dodatkową produkcją zbóż, żywności, mleka, Kombinat Gołębin Stary umacnia swoje pierwszeństwo w województwie, udokumentowane w poprzednich latach wysoką towarowością i bardzo dobrymi wynikami gospodarowania.

Ponadplanowe ilości zboża, mięsa i mleka zgłoszyły także załogi Kombinatu PGR Taczanów w powiecie pleszewskim. Zobowiązanie przekracza 4 mln. zł. Przedsiębiorstwo PGR Kwilec w powiecie międzyrzeckim dostarczy dodatkowo 2 500 kwintali żywności i 300 000 litrów mleka, co w przeliczeniu stanowi 6 mln. zł. Przedsiębiorstwo PGR Oleśnica w powiecie chodzieskim zgłosiło do dodatkowej sprzedaży w tym roku 200 kwintali żywności i 100 ton zboża. Wartość zobowiązania wynosi 1,2 mln. zł.

Do zobowiązań włączają się

6-godzinny seans łączności z „Łunochodem“



Na zdjęciu: „Łunochod-2” w czasie prób.

W ciągu 6 godzin piątkowego seansu łączności radzieckiej „Łunochod-2” przebył 1.148 metrów. Podczas tego seansu „Łunochod” po raz pierwszy ruszył na południowy wschód po wyznaczonej trasie, ku wybrzeżu Morza Jasności, gdzie wznoszą się szczyty gór, kręgiem otaczające Zatokę Lemoniera. Obecnie pojazd znajduje się w odległości 1.050 metrów (w linii prostej) od stopnia lądującego.

Grunt na trasie „Łunochoda” różni się bardzo właściwościami mechanicznymi. Obok odcinków o twardej nawierzchni pojazd napotykał miejsca pokryte grubą warstwą luźnego gruntu, który zapadał się pod ciężarem pojazdu.

Aparatura „Łunochoda” przekazywała nowe zdjęcia panoramiczne okolic.

Wszystkie urządzenia pojazdu pracują normalnie. Temperatura w pomieszczeniu z aparaturą wynosi plus 20 stopni Celsjusza, a ciśnienie — 800 mm słupka rtęci. (PAP)

Spotkanie Schumann — Kubisch

Minister spraw zagranicznych Francji, Maurice Schumann przyjął w sobotę rano charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Paryżu Jacka Kubischę i odbył z nim 45-minutową rozmowę. Agencja France Presse pisze, że dotyczyła ona Wietnamu.

Rozmowy H. Grunerta

Stały obserwator NRD w ONZ, Horst Grunert, przeprowadził w tych dniach rozmowy ze stałymi przedstawicielami Francji, W. Brytanii i Japonii. Tematem rozmów była kwestia nawiązania stosunków dyplomatycznych NRD z tymi państwami oraz sprawa przyjęcia obu państw niemieckich do ONZ.

Demonstracja w Sztokholmie

W sobotę odbyła się w Sztokholmie z udziałem ok. 3000 osób i ambasadora DRW, Nguyen Huu Ngo demonstracja przeciwko amerykańskiej polityce w Wietnamie. Demonstracja została zorganizowana w dniu ponownego objęcia prezydentury przez Nixona.

Nguyen Thi Binh w Pekinie

Przewodnicząca delegacji TRR

RWP, na czterostronne rozmowy w sprawie Wietnamu, minister spraw zagranicznych tego rządu pan Nguyen Thi Binh, udaje się do Francji. W piątek zatrzymała się na krótko w Pekinie, gdzie przeprowadziła rozmowę z ministrem spraw zagranicznych ChRL Czi Peng-fajem.

K. Schuetz odleciał do USA

Wczoraj udał się z trzyniodniową wizytą do Stanów Zjednoczonych,

PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM
RADIO-INF-WK-TELEFONEM-PAP
INF-WK-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM

burmistrz Berlina Zachodniego, Klaus Schuetz. W Waszyngtonie ma on rozmawiać z szefem departamentu stanu, Williamem Rogersem, i jego zastępcą, Kennethem

Wyrok sądu w Dhace

Specjalny trybunał w Dhace skazał w sobotę na karę dożywotniego więzienia A. M. Malika — byłego ministra żywności w gabinecie ostatniego gubernatora Pakistanu Wschodniego. Został on oskarżony

przez władze Bangladesz o współpracę z pakistańską armią okupacyjną.

Husain odwiedzi Kair?

Prezydent Egiptu, Anwar Sadat, ujawnił, że król Jordani, Husajn chciałby w przyszłym miesiącu przybyć do Kairu na rozmowy, mimo iż oba kraje w chwili obecnej nie utrzymują stosunków dyplomatycznych.

Izrael prosi USA o pomoc

Izrael zwrócił się do Stanów Zjednoczonych, aby w roku finansowym 1973 udzieliły mu pomocy w wysokości 350 mln dolarów. W 1970 roku rząd amerykański udzielił Izraelowi pomocy finansowej w wysokości 1,5 mld dolarów. Znaczną część tej sumy przeznaczono na zakup nowoczesnej broni ofensywnej.

„Kosmos-544” na orbicie

W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztuczny satelitę Ziemi „Kosmos-544”, przeznaczony do dalszych badań przestrzeni kosmicznej. Sputnik wszedł na orbitę okołoziemską. Jego aparaturę pracuje sprawnie.

Nagrody Ministra dla poznańskich zespołów

Jak pisaaliśmy, 18 bm. 47 zespołów otrzymało z rąk ministra Jerzego Kusia nagrody za najlepsze prace w dziedzinie projektowania obiektów i urządzeń komunalnych oraz związanych z rozwojem techniki, organizacji i ekonomiki pracy. Wśród nagrodzonych znalazły się również trzy zespoły poznańskie.

Jedną z nagród otrzymał 5-osobowy zespół, pracujący pod kierownictwem inż. Adama Maruniewicza, z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego za opracowanie wraz z pracownikami Politechniki Poznańskiej analizatora sieci hydraulicznej typu 5/1 i 5/2 do modelowego projektowania sieci wodociągowej. Aparatura, której działanie oparto na analogii przepływu prądu i wody, pozwala na najbardziej ekonomiczne zaprogramowanie, a następnie zaprogramowanie każdej rozbudowującej się sieci wodociągowej.

Drugim nagrodzonym zespołem jest 7-osobowa grupa pracowników poznańskiego oddziału Instytutu Gospodarki Komunalnej pod kierownictwem doc. dr. Tadeusza Błaszyka. Nagrodę przyznano za pracę, dotyczącą ustalenia przy czyn zanieczyszczenia chemicznego wód podziemnych w rejonie Częstochowy.

Dziennik libański udzielił odprawy dyplomacie ChRL

Dziennik libański „As-Szaab” ostro skrytykował pro wokacyjne oświadczenie ambasadora ChRL w Libanie, który twierdził, jakoby „Związek Radziecki popierał agresywną działalność Izraela przeciwko krajom arabskim”. „Nie chcemy wysłuchiwać żłośliwych wypowiedzi pod adresem naszych przyjaciół, którzy udzielali nam skutecznej pomocy politycznej, gospodarczej i wojskowej w trudnym dla nas okresie” — pisze dziennik. Dziennik ostrzega Pekin przed ingerencją w wewnętrzne sprawy państw arabskich, które same decydują, kto jest ich przyjacielem, a kto wrogiem. (PAP)

Po 5 dobach poszukiwań

Zaginiony kuter „Ust-119” powraca do kraju

Po 5-dniowych poszukiwaniach, w godzinach popołudniowych 20 bm. został odnaleziony i wzięty na hol przez jednostkę ratowniczą R-3, zaginiony kuter „Ust-119” z 3-osobową załogą.

Tyle — lakoniczna informacja przekazana korespondentowi PAP — red. Czesławowi Jaworskiemu przez dyżurnego ośrodka koordynacyjnego Polskiego Ratownictwa Okrętowego w Gdyni. Za tą krótką depeszą kryje się jedna z najtrudniejszych w ostatnich latach akcji Polskiego Ratownictwa Okrętowego, akcji zakończonej uratowaniem życia trzech rybaków: szypa Henryka Radzikowskiego oraz Wacława Bartosza i jego syna o tym samym imieniu.

HUMOR I SATYRA



— Niech się pan nie śmieje. Bo co będzie jeśli mnie nie odnajdzie żaden bernardyn?

Dziś nasz serwis informacyjny opracował Witold de Mezer

GŁOS WIELKOPOLSKI 19 21/22 1972 Nr 18 (8990)

Semestry w szkołach

Interesujące propozycje usprawnienia metod nauczania

Ponad 300 tys. uczniów rocznie nie otrzymuje promocji do klasy następnej. Co należy uczynić, aby tę sytuację poprawić? Szukając odpowiedzi wychowania rozważa obecnie przygotowań do nowego roku

Jednym z nich jest propozycja podziału roku nauki na dwa okresy w szkole podstawowej i na dwa semestry w szkołach średnich i zawodowych. Oznaczałoby to, iż uczeń byłby klasyfikowany nie raz tylko — z końcem roku szkolnego, (jak ma to miejsce obecnie) ale dwukrotnie. W tej sytuacji, przy słabszych wynikach w nauce, nie musiałby powtarzać całego roku szkolnego, ale jeden tylko okres czy semestr.

Propozycja ta spotkała się z dużym zainteresowaniem ze

strony środowiska pedagogicznego, które widzi w niej znaczne możliwości poprawy procesu nauczania. Doświadczenie pedagogiczne uczy, iż powtarzanie całego roku szkolnego przez uczniów-repetentów — nie zawsze przynosi najlepsze efekty.

Nie tylko jednak zmiana podziału roku szkolnego jest brana pod uwagę. Wiadomo, że uczeń — uczniowie nierówni. Jedni radzą sobie z nauką lepiej, inni przychodzi im trudniej. Dlatego też niezwykle istotnym jest stworzenie warunków do bardziej indywidualizowanego procesu nauczania, uwzględniającego możliwości, uzdolnienia i predyspozycje dziecka. Ważnym jest wreszcie, także ułożenie planu zajęć szkolnych, który prowadziłby do nieprzeciętnej ucznia ucznia.

Również i w tej dziedzinie zamierza się podjąć szereg przedsięwzięć. Dotyczyć one będą m. in. korektur w programach nauczania, bardziej racjonalnego zadawania prac domowych poprzez prowadzenie ich zakresu i treści do wymagań zgodnych z rzeczywistymi potrzebami i możliwościami ucznia.

Rozważana jest również możliwość organizowania klas lub grup wyodrębnionych dla uczniów o niewielkich defektach psychofizycznych, jak też dodatkowych zajęć lekcyjnych dla młodzieży nie nadążającej za programem szkolnym.

Dla uczniów tzw. „przerobionych” (po klasie V czy VI) mających trudności w nauce — rozważa się możliwość tworzenia klas, z odpowiednio dostosowanym programem, o charakterze przysposobienia zawodowego. Stworzy to tej grupie młodzieży szansę ukończenia szkoły podstawowej, co obecnie nie zawsze ma miejsce. Młodzież ta, zniechęcając się trudnościami w nauce, niejednokrotnie rezygnuje z uzyskania wykształcenia podstawowego.

Odrębny niejako problem stanowią dzieci najmłodsze. Są one za-

Krakowski program obchodów kopernikowskich

W Krakowie — mieście, w którym Kopernik studiował w latach 1491 — 1494, główne obchody 500 rocznicy urodzin astronoma odbędą się w lutym i wrześniu br. Pod znakiem tej rocznicy przebiegać będą także tegoroczne „Jubilealia” studentów oraz doroczny festiwal sztuki — „Dni Krakowa”.

W 500 urodziny Kopernika inaugurację obchodów obwieści dzwon Zygmunta. W tym samym dniu, z udziałem władz miast: Bolonii, Rochesteru, Lipska, Kijowa, Tyrnawy, Bratysławy, Torunia i Opola odbędzie się uroczysta sesja RN m. Krakowa.

Z kilkunastu wystaw — centralną będzie ekspozycja od września wystawa autentyków związanych z Kopernikiem: wcześniej przedstawiona zostanie ona w Paryżu. (PAP)

Szyby samochodowe i dla budownictwa

Stały kooperant żerańskich FSO — Huta Szkła Okiennego w Kunowicach Żarskich, wyprodukowała w br. 48 tys. szt. przednich szyb do „Fiata 125p” oraz pokryje potrzeby samochodu „Warszawa”.

Huta zyskała w tym roku nowych zleceniodawców. Jako krajowy monopolista, od lutego produkować będzie szyby do polskiego autobusu „Berliet”, zaś od kwietnia br. szyby do „Fiata 126p”.

Huta przygotowuje się również do rozpoczęcia produkcji szyb zespólnych, podwójnych, dla budownictwa, pod nazwą „Bipleks”. (PAP)

pisane do szkoły o pół roku wcześniej, a wyprzedzenie to ma sięgnąć roku. Okres ten służyć będzie lepszemu ich przygotowaniu do nauki w klasie I. W odniesieniu do uczniów w klasach początkowych — od I do IV, proponuje się całkowite ograniczenie nauki do murów szkolnych. Rozważana jest możliwość przeznaczenia jednej godziny dziennie na odrabianie lekcji w szkole pod opieką nauczycieli. Otoczenie tych dzieci bardziej wnikliwą opieką pedagogiczną stworzy przesłanki do tego, by wszyscy uczniowie z klas najmłodszych (od I do IV) uczęszczający pilnie i pracując sumiennie, otrzymywali promocje do klas następnych.

Sprawy te, jak szereg innych, dotyczących organizacji kształcenia i procesu wychowania, w przyszłym roku szkolnym są obecnie przedmiotem szczegółowych rozważań i opracowań. Były one m. in. ostatnio tematem posiedzenia kolegium resortu. (PAP)

Listy do redakcji adresujemy następująco:

„Głos Wielkopolski”
skrytka pocztowa 1074
60-959 Poznań

Zbrodniarz nie miał oćwagi

Sąd Przysięgłych z Hamburga ponownie przybył do Polski

20 bm. przybyli do Warszawy członkowie Sądu Przysięgłych z Hamburga, w którym — od maja ubr. toczy się proces przeciwko byłemu komendantowi hitlerowskiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w dystrykcie warszawskim — Ludwigiowi Hahnowi oraz jego podwładnemu, strażnikowi więzienia na Pawiaku — Thomasowi Wippenbeckowi.

Jest to już powtórna wizyta sędziów z Hamburga w naszym kraju. Gdy przed miesiącem dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce dr Czesław Pilichowski oświadczył przybyłym do Warszawy ekipie Sądu Przysięgłych z Hamburga, iż Polska gotowa jest wydać „list żelazny” dla oskarżonego przed tym sądem Ludwiga Hahna, umożliwiający mu przyjazd do Polski i udział w ewentualnej wizji lokalnej w miejscach popełnionych przez niego zbrodni — wszyscy z zainteresowaniem oczekiwali na reakcję. Obecnie wiadomo już, że sąd z Hamburga przyjeżdża do Warszawy — dla udziału w przesłuchaniu dalszych polskich świadków, ale bez Ludwiga Hahna, a jedynie z udziałem obrońców.

Hahn — był komendant warszawskiego Gestapo — nie podejmuje więc ryzyka spojrzenia w oczy swym niedoszłym ofiarom, mimo, iż zostało mu zagwarantowane osobiste bezpieczeństwo. A warto przypomnieć, że miał już raz miejsce przypadek skorzystania z polskiego „listu żelaznego” w procesach przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim. Było to w 1965 r. w pierwszym procesie oświecimskim, kiedy to oskarżony Franz Lukas wziął udział w wizji lokalnej na terenie obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince.

W czasie obecnego pobytu w Polsce, sąd z Hamburga wysłucha zeznań dalszych świadków, którzy byli więźniami gestapowskiego więzienia na Pawiaku w Warszawie. Współoskarżonym w tym procesie jest SS-mann Thomas Wippenbeck, podwładny Hahna i członek załogi Pawiaka. Zastąpił on wśród więźniów jako kat — „wieszanie”. Jego zamiataniem było wieszanie więźniów, pozorowane na samobójstwo.

Hahn, który na terenie okupowanej przez hitlerowców Polski pełnił szereg kierowniczych funkcji w Gestapo i służbie bezpieczeństwa, odpowiedzialny jest za bardzo liczne zbrodnie w naszym kraju. Mimo wielokrotnych montażów ze strony polskiej — śledztwo przeciw Hahnowi podjęto w NRF dopiero w 1959 r., sam zaś proces w Hamburgu rozpoczął się dopiero w maju ubiegłego roku i ciągnie się dotychczas. Zanosił się na to, że może on jeszcze potrwać. Co jest wręcz oburzające, to fakt, że zbrodniarz hitlerowski Hahn nadal odnawia w Hamburgu z wolnej stopy.

Do licznych faktów pobbazania zachodniemieckich organów wymiaru sprawiedliwości wobec

KRONIKA DNIA

Rozstrzygnięto konkurs na piosenkę wojskową

Rozstrzygnięto konkurs na piosenkę wojskową, zorganizowany przez Główny Zarząd Polityczny WP przy współudziale m. in. Ministerstwa Kultury i Sztuki.

I nagrodę w kategorii piosenek estradowych, zdobyła piosenka pt. „Gdyby był lotnikiem” Jerzego Wasowskiego i Agnieszki Osieckiej. II — piosenka Jacka Kozłowskiego i Piotra Łosowskiego „Tamte dni”, III — „Pierwszy rejs” — Jacka Tranera i Tomasza Biel-skiego.

W kategorii utworów marszowych I miejsce przyznano piosence „Nie ma mocnych na żołnierza” Filipa Nowaka i Wiktora Liawli, II i III miejsca zajęli: „Nie patrz na nas dziewczyno” Tadeusza Margota i Jana Gałkowskiego oraz „Kołysz się manierko” Filipa Nowaka i Andrzeja Kurylo.

Jury wytypowało 25 piosenek do zakupu i publikacji w wydawnictwach muzycznych. (PAP)

Otwarcie salonu samochodowego w Brukseli

W stolicy Belgii otwarty został doroczny salon samochodowy. Tym razem wystawiono wyłącznie samochody dostawcze, ciężarowe i przyczepy samochodowe. Osobne pokazywane są motocykle, rowery i motorowery. Ekspozycje rozmieszczone zostały w sześciu pawilonach o powierzchni przekraczającej 60 tys. metrów kw.

W wystawie bierze udział 14 firm z W. Brytanii, Holandii, Szwecji, Japonii, USA, Włoch, Belgii, Francji, NRD, NRF, Polski, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Danii, Austrii i Szwajcarii. Na stoiskach poszczególnych firm wystawiane są także części zamienne, sprzęt do kontroli stanu technicznego samochodów oraz wyposażenie pojazdów i stacji napraw.

Salon będzie czynny do 28 stycznia br. (PAP)

„Fiat 126” w gronie najlepszych samochodów

Dwa magazyny ilustrowane zachodniemieckie „Stern” i holenderski „Autovis” przeprowadziły ankietę wśród dziennikarzy zajmujących się motoryzacją nt. najlepszego samochodu 1972 r. Najwięcej, bo 114 głosów otrzymał „Audi 80” (prod. NRF) i właśnie ten został laureatem plebiscytu.

Maleńki „Renault 5” otrzymał 109 głosów. „Alfa Romeo Alfetta” 95 głosów, a nowa „Alfa Sud” — 89. W dalszej kolejności sklasyfikowane zostały ex aequo „Mercedes” i „Fiat 126”, które otrzymały po 76 głosów.

Przyznawanie tytułu dla „Audi 80” wywołało w świecie motoryzacyjnym wielką dyskusję. Dla nas najistotniejsze w tym plebiscycie jest to, że wśród najlepszych samochodów znalazł się model, który już niebawem produkowany będzie u nas w kraju. (PAP)

DROGOWSKAZY POPRAWY BYTU

Dwa razy daje, kto szybko daje". W roku ubiegłym powiedzenie to miało specyficzny sens. Jeśli uzupełnić jeszcze to przy słowie chodziejskimi realiami: że dali tam nie tylko szybko, ale i więcej, mamy obraz tamtejszego — „przyspieszenia”.

Założę przemysłowe, deklarując swój udział w „akcji 20 miliardów” w wysokości 21 mln zł, dały dodatkową produkcję za 49 mln. Ten wkład do „banku” uzupełnili rolnicy powiatu wartością 22 mln zł z deklarowanej dodatkowej produkcji zboża, mleka, mięsa. Przekazano potem osobiste podziękowania E. Gierka i P. Jaroszewicza załogom Chodziejskich Zakładów Porcelany i Porcelitu, Huty Szkła w Ujściu i Przedsiębiorstwa Usługowo-Nakładczego Przemysłu Terenowego.

Oczywiście, nie są to jedyne i główne miary przyspieszenia tych dwóch lat. To tylko przykład rzeczywistego udziału społecznego „ponad normę”. Tych inicjatyw nie wkalkulowano w chodziejskie plany rozwoju społecznego i gospodarczego. Jeśli więc również owe plany zostały przekroczone, znaczy to, że powszechne ambicje dobrej roboty przekroczyły oczekiwania planistów. Zanotowała to statystyka: w 1971 r. przemysł zwiększył sprzedaż produkcji o 10,9 procent, by w następnym roku ten sukces powiększyć o dalsze 11,6 procent. Choć są to podobne wyniki, nie jednakowe były przecież zadania, większe w 1972 r. niż przed dwoma laty. A mimo to tempo wzrosło.

Był to oczywiście szybki i na ogół sprawny rytm pracy. Ujęła go również statystyka: np. przyrost produkcji ubiegłego roku aż w 82 procentach realizacji zadań o dwa lata. Oczywiście, wyniki te w wielkości produkcji mleka, czy zboża, nie dorównują towarowości na przykład gostwińskiego rolnictwa. Ale w Chodziejskiem dowiedziono ponad wszelkie wątpliwości, że nawet z tutejszej lichej ziemi można

było sprzedaż o 7,7 procent więcej żywności, o 24,6 — mleka, o 20,3 — ziemniaków, niż to zakładał ubiegłoroczny plan.

Rozpatrywanie tych sukcesów na sprawozdawczo-wyborczej konferencji partyjnej powiatu nie wprowadziło nikogo w stan samouwielbienia. Przeprowadzona tam analiza wykazała, że potrzeby rzeczowej kalkulacji sił społecznych i środków, przy których pomocy pora teraz przystąpić do nowej roboty. Proste zestawienie faktów, w którym uwzględnia się i dotychczasową dynamikę rozwoju ekonomicznego i wzrost dochodów ludności powiatu (w dwa lata o 31,8 procent!), to przecież rachunek, jaki sporządza każdy, kto bierze na siebie odpowiedzialność za powierzone zadania. Chodziejska organizacja partyjna, czując że odpowiedzialność za społeczno-gospodarcze oblicze powiatu w najbliższych dwóch latach, oszacowała więc przede wszystkim zasoby energii ludzkiej, widząc w powszechnym jej uruchomieniu źródło całego powodzenia.

Dlatego np. poruczono planistom, aby rzucili w kącie dawne wskaźniki pięcioletni, którymi przedtem określono tegoroczne zadania. Niech teraz uwzględnią tempo dyktowane obecną praktyką i potrzebami przyspieszenia. Stąd korekta i nowe plany bieżącego roku: wzrost sprzedaży produkcji przemysłowej o 10,8 procent, zwiększenie wydajności pracy o 25,9 procent; przyrost o 3,6 procent stada bydła, o 11,8 procent — trzody chlewnej, o 10 procent zwiększenie skupu żywności.

Te ekonomiczne drogowskazy nie stoją na rozstajach, są mocno osadzone w rzeczywistości, wskazują prawidłowy kierunek, wytyczony partyjną dyrektywą. Oto np. Chodziejskie Zakłady Porcelany i Porcelitu: w tym roku niemal podwoją krok — produkcję poszukiwanych kubków i filiżanek. To tempo nadały im decyzje Biura Politycznego partii o intensywnym rozwoju przemysłu ceramicznego. Chodziejska „Porcelana” modernizuje więc już w tym roku technologię, na co przeznacza sto milionów złotych, czyli środki inwestycyjne o skali dotąd w powiecie nie spotykanej. W takim też — rocznym! — tempie zostaną wykonane dla osiągnięcia zdrowo

jonej mocy produkcyjnej. Wytyczono resztą zakładom dalszą przyszłość: do 1980 r. potroją swą całkowitą produkcję, stając się największym kombinatem ceramicznym w kraju i najnowocześniejszym w Europie. Oto i nowa miara — wyprzedzenia.

Ekonomiczny rozwój powiatu wyznacza obecnie kwota 700 mln zł, za którą zbuduje się m. in. zakład mleczarski i proszkownię mleka w Chodzieży. Wytwórnię Podkładów Strunobetonowych w Miłosławiu, zmodernizuje Huta Szkła w Ujściu, odda nowy zakład odzieżowy oraz remontowy obrabiarek w Szamocinie; zbuduje się też nowoczesna ferma tuczu trzody chlewnej na 36 000 sztuk w Szamocinie, bukalarnię po 3000 sztuk — w Margoninie, Budzynie i Oleśnicy, broilarnię na pół miliona sztuk drobiu w spółdzielni produkcyjnej w Adolowie.

Wszystkie te zadania widziałyśmy na przymęcie celów podstawowych partii — poprawy ogólnospołecznych warunków życiowych. Skoro więc wymieniony program jest tylko zespołem środków dla osiągnięcia głównego zamierzenia, muszą być one właściwie wykorzystane. Margines ewentualnego błędu, przypadków losowych i złych wpływów aury, nie może zatem być powiększony o inne, subiektywne zjawiska dnia powszedniego. Z wielką troską mówiono o tym na chodziejskiej konferencji partyjnej.

Na przykład o rosnącej absencji „chorobowej”, wynikającej m. in. z liberalizmu: oto lekarz z Czarnkowa (?) zwalnia... bez badania na cały tydzień pracownicę z Chodzieży, która potem bawi na dancingach. Przypadek nie odosobniony, skoro w tutejszym przez myśl w ubr. absencja chorobowa wzrosła o 7,5 procent, skoro w Wytwórni Podkładów Strunobetonowych zapanowała istna „epidemia”... zwolnień w okresie zniw. Tak rosną straty oszacowane ogółem na ponad 5 mln zł. Uniknąć tych strat, zwiększyć dyscyplinę, znaczy zarazem wyzwać pokłady drzemiaczej i „chorujacej” energii. Inne rezerwy tkwią w niejednolitym poziomie jakości i braku dyscypli-

Dokończenie na str. 6

ZBILUT SEK

Chyba tylko najstarsi poznaniacy pamiętają te czasy, kiedy Główna była jeszcze podmiejską wioską, niewiele ponad tysiąc mieszkańców liczącą, ale posiadającą... własny dworzec kolejowy. Przebiegająca wtedy linia kolei żelaznej rozdzielała się i biegła do Gniezna, Wrześni, Wągrowca, a dalej do Mogilna, Inowrocławia, Bydgoszczy...

I właśnie ta linia zmieniła oblicze wioski. Dzięki niej powstała tu w 1913 roku nowoczesna fabryka — odlewnia żeliwa zakładów „Cegielskiego”.

Wzrastał obok niej, nie wiedząc, że z nią złączy swe losy. Urodził się, gdy Główna nie była jeszcze częścią Poznania; do rastał, gdy stała się — jak to określił autor starego przewodnika po Wielkopolsce — „osadą wybitnie fabryczną”, robotniczą.

★

Droga Mariana Dudzińskiego do zawodu formierza była prosta, choć przypadkowa. Ojciec, kierownik pociągu, marzył dla syna o zawodzie ślusarza maszynowego lub maszynisty, ale rok 1930, rok kryzysu gospodarczego, nie sprzyjał realizacji tych marzeń. Posłał więc chłopaka do szkoły do Cegielskiego, choć i tu dostać się było można tylko za protekcją kłosa proboszcza. Ze strachu przed komunistyczną propagandą.

Na wyrwanej z zakładowej gazety stronie fotografie i krótkie charakterystyki przodowników pracy. Daty nie ma. Ale gazeta z pewnością pochodzi z roku 1952. Wtedy to bowiem Ministerstwo Przemysłu Maszynowego przyznało Marianowi Dudzińskiemu odznakę i tytuł Przodownika pracy. Przy jego nazwisku w gazecie, obok procentu wykonanej normy, informacja: pracuje bez braków.

— Bo wolałem zrobić mniej, ale dobrze — komentuje krótko ten okres swego życia, a ówczesny dyrektor zakładów, Józef Matuszczyk, powie o nim po prostu: „bezbrakowy, spokojny, słowem: wzór człowieka...”

Na stole stos dokumentów. Wśród okolicznościowych dyplomów — „dyplom mistrza jakości nadany za wybitne osiągnięcia”.



Marian Dudziński (z lewej) w rozmowie z Józefem Przedwojskim.
Fot. — K. Przychodzki

Nim Główna stała się miastem

niecia w zakresie stałej poprawy jakości produkcji w ramach metody DO—RO—Pomet na stanowisku formierza... Z 1971 roku.

Spokojne sobotnie popołudnie sprzyja wspomnieniom. Jest w nich miejsce i dla tych nauczycieli zawodu, którzy sami dbali o jakość wykonywanej roboty i nawyk ten wszczepiali innym. Wraz z wiedzą, przekazy-

zowaną przy konkretnym stanowisku pracy. Wiedzą, która pomogła osiąść się w zakładzie nawet w ciężkich czasach okupacji.

Bo przedtem, zanim dziennikarz napisał w zakładowej gazecie „Dziękuję Marianowi Dudzińskiemu... za doskonałą robotę”, był okres niewolniczej pracy w Deutsche Waffen u Munitionsfabriken (tak wtedy zwał się „Pomet”) i długo oczekiwany moment wyzwolenia. W nocy, z 14 na 15 lutego 1945 r., w przeddzień wkroczenia na teren Główny wojsk radzieckich, spłonęła modelarnia i obie ościeżnice, w odlewni część stalowej konstrukcji dachowej zawałowała się, ściany i dach warsztatu konstrukcyjne go podziurawione były jak sito, całe oparkowanie przestało istnieć. Wszędzie gruz, śmieć, sianiki, trupy żołnierzy niemieckich.

— A potem to już zaczęła się normalna produkcja... Zaczęliśmy robić cylindry do parowozów („— po 12 sztuk tygodniowo!”), potem przyszła produkcja na eksport, potem silniki okrętowe, potem...

— A ten pierwszy wielki odlew, wokół którego powstawały zakłady: uda się czy się nie uda?... a nowa masa, która pozwałała formować na wilgotno... a wyjazdy konsultacyjne do Zakładów Mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu i praktyka w słynnych zakładach odlewniczych Sulzera w Szwajcarii („— Mam nawet świadectwo, że tam pracowałem jako robotnik, bo tak tylko przyglądać się, to nie miało sensu.”)...

Nie nadażam notować. I już nie potrafię z całą pewnością powiedzieć, który z nich, z tych pionierów z roku 1945, poszczególnie historie opowiadał. Marian Dudziński, Józef Przedwojski, czy może Władysław Siecz-

kich, nieużyte pociski i niewypały.

— To niektórzy wprost z nas się śmiali — wspomina te chwile Marian Dudziński, który 6 marca 1945 r. zarejestrował się w zakładzie, jako jego 47 pracownik. — Ze za miskę zupy ryzykujemy. I w imię czego? Przecież najprościej byłoby to wszystko rozszabrować, zrównać z ziemią...

— Jako że byłem w wojsku — kontynuuje swą opowieść — więc choć jak wszyscy zaczynałem od sprzątnięcia, zrobili mnie wartownikiem. W hali obróbki stał transformator. Trzeba go było strzec jak oka w głowie. Naprawdę za miskę zupy. Potem dodali chleb. Pierwszą rabanką przyszła 11 kwietnia. Doskonale pamiętam tę datę. O mało jej nie dostałem, bo akurat poszedłem pracować do Ruskich...

W początkach kwietnia zgłosił się w fabryce major radziecki i złożył pierwsze zamówienie. Odlew pomnika żołnierza radzieckiego, który stanął później w Wolsztynie. Historię odlewania tego pomnika opowiadają dziennikarzowi inni „pometowcy”, którzy podobnie jak Marian Dudziński stanęli do pracy z początkiem marca 1945 r. Kazimierz Grześkowiak i Józef Przedwojski. Dudzińskiego przy tym nie było. Na fabryczną bocznice wprowadzono właśnie radziecki pociąg oddziału napraw samochodów, który uruchomił mały piec odlewniczy. Potrzebowano formierzy, i tam się właśnie zgłosił...

— A potem to już zaczęła się normalna produkcja... Zaczęliśmy robić cylindry do parowozów („— po 12 sztuk tygodniowo!”), potem przyszła produkcja na eksport, potem silniki okrętowe, potem...

— A ten pierwszy wielki odlew, wokół którego powstawały zakłady: uda się czy się nie uda?... a nowa masa, która pozwałała formować na wilgotno... a wyjazdy konsultacyjne do Zakładów Mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu i praktyka w słynnych zakładach odlewniczych Sulzera w Szwajcarii („— Mam nawet świadectwo, że tam pracowałem jako robotnik, bo tak tylko przyglądać się, to nie miało sensu.”)...

Nie nadażam notować. I już nie potrafię z całą pewnością powiedzieć, który z nich, z tych pionierów z roku 1945, poszczególnie historie opowiadał. Marian Dudziński, Józef Przedwojski, czy może Władysław Siecz-

Dokończenie na str. 4

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Ileż to przekroczyć próg budynku, który odwiezam po raz pierwszy, lustruję klatkę schodową dość dokładnie. Nawy z pewnością cokolwiek dziwny, a obiekt penetracji najczęściej nie nazywają wzięczny. Zostało mi to z dzieciństwa. Matka zwykła mawiała, że prawdziwą wizytówką ludzi jest klatka schodowa zamieszkiwanego przez nich domu, a nie kartonowy prostokąt, przytwierdzony na drzwiach.

Owa matczyzna metafora, wpojona mi lat temu parędziesiąt, raczej nie straciła na aktualności. O klatki schodowe dba się u nas albo nie, przy czym — jako iż o to drugie łatwiej — nieporównanie więcej sieni i bram straszących wyglądem lub zapachami. Nie wchodzi tu w grę żadne prawidło: trafiają się domy nadgrzyzione zębem czasu lub działaniami wojennymi z wejściami schłodzonymi a jednocześnie nie raz te same fragmenty budynków nowych przedstawiają opłakany widok. Nie ma decydującego wpływu na „klatkowy” ład ani dzielnica, ani to, czy obiekt administrowany jest przez stowarzyszenie mieszkaniowe, czy określa go społeczność mieszkaniowa, ani — na ogół — profesja lokatorów.

Idę tedy nierzadko klatką schodową, której ściany, poręcze i stopnie, gdyby mogły, zapewne wołałyby o przysługującą pomocą do nieba — i oto, po naciśnięciu dzwonka przy znajomych drzwiach, czeka mnie kontrast niezwykle zadbanego lokalu. Ten kontrast zawsze nasuwa refleksje. Dotyczą one ogranej sprawy, niezmiennie aktualnej: naszego stosunku do tego, co jest z tej i z tamtej strony wchodowych drzwi.

Niewiele umiałbym wskazać przykładów, równie wyrażające odzwierciedlających stosunek przeciętnego zjadacza chleba do tego, co uważa on za bezspornie swoje, jak i do tego, co uznaje wprawdzie za wspólne, lecz ze skłonnością do stawiania tu znaku równości z pojęciem „niczyje”. I, być może, rzecz całą można by uznać wyłącznie za jeden jeszcze z ogranych tematów, gdyby nie dwa „ale”.

Primo — że taki stosunek do wspólnego kosztuje niewiele sumy, które zamiast kierować wprost do naszych kieszeni trzeba przeznaczać rok w rok na ogólnie, nierzadko te same, cele. Secundo — że stosunek człowieka własnie do społecznego, a zatem współ-

nego mienia, jest jednym z istotnych mierników jego wyrobienia obywatelskiego i poziomu kultury współżycia.

Nie jesteśmy mocni na tym polu, nie ma co sobie tego wmawiać. Koszt społeczny nierozumienia przez ludzi podstawowego dla naszych warunków ustrojowych pojęcia, że wspólne to znaczy nasze — przynosi-

Nie zawsze na linii

Rozmyślenia w klatce schodowej

si trudne do wyobrażenia straty i hamuje postęp. Niemniej wiele kosztują zakreślenie niedostatki w zakresie kulturalnego sposobu bycia licznych obywateli, jak też występujące u nich braki cywilizacyjnych nawyków.

Z budżetu państwa łożą się miliardy na nowe domy, w których potem wiele klatek schodowych nosi widome ślady zapóźnień świadomościowych mieszkańców. Wyposaża się miasta w nowe tramwaje, by wkrótce

większość wagonów jeździła brudna i, na przykład, bez uchwytych do przesuwania okien. Państwowym — a więc naszym — sumptem ulepsza się komunikację kolejową, uruchamia elektryczne i ekspresowe pociągi, w których stykamy się z brakiem światła lub haniebnie zabrudzonymi siedzeniami w pierwszej klasie. Ileż to razy trafia-

gęsto zastana kasowymi bonami.

We wszystkich tych przypadkach — tych i tysiącach innych — daje znać o sobie postawa człowieka; jego postawa wobec spraw publicznych i społecznego dobra. Mogą bowiem rząd i gospodarze województw zwielokrotnić sumy, przeznaczane na budownictwo mieszkaniowe, na wyposażanie miast czy osiedli w urządzenia komunikacyjne, handlowe bądź inne — nie przyniesie to wszakże w pełni wyników oczekiwanych, jeśli wszyscy kolejno, od wykonawców przez obsługę po użytkowników, nie będą przejawiali wobec dobra społecznego doży troшки towarzyszącej tradycji nie dbaniu o dobro indywidualne.

Potrzeby społeczne zaspokajane być muszą, tego domaga się nie kto inny, jak opinia publiczna. Dodajmy, iż potrzeby te są przeogromne. Jednak wysiłki, mające na celu spełnienie postulatów społeczeństwa tak długo przypominając będą pracę Syzyfa, jak długo nie uzmąskimy sobie, że konieczność sypania złotych do worka z napisem „potrzeby ogólne” pozostaje w ścisłym związku z rozmianami dopływu monety do naszych prywatnych kies-

trzeby ogólne co niemiarą i częstokroć w kółko na to samo: na polamane parkowe ławki, na odświeżanie zdeptyjanych trawników, na pośluzzone uliczne lampy, na naprawę siedzeń w pociągach czy autobusach, na remont źle konserwowanych urządzeń w handlu, gastronomii, na odnawianie klatek schodowych dopiero co przekazanych do użytku domów.

Ludwik XIV zastąpił powiedzeniem, pasującym go na megalomana wszech czasów: „państwo to ja”. Dzisiaj, kiedy epoka absolutyzmu jest już od dawna kategorią historyczną, nie może utożsamiać się z państwem żadna, choćby najwybitniejsza, jednostka. Nie wynika jednak z tego prosta odwrotność: iż państwo to nikt. W naszym ustroju możemy powiedzieć śmiało: państwo to my.

Pomyślałem, krocząc którąś z zdanymi na łaskę losu klatek schodowych, że tak nie można: nie można troszczyć się tylko o wygląd swego pokoju, trochę mniej o to, co w przedpokoju, jeszcze mniej o ład w łazience i wcale o stan wejściowej bramy. Kulturalny człowiek troszczy się o dom cały.

A naszym domem jest Polska.

WIESŁAW PORZYCKI

OCALONY DOKUMENT

Zamieszczone na łamach „Głosu Wielkopolskiego” w cyklu „Młodzi wobec przyszłości” artykuły, dotyczące spraw uczniowskich, zmobilizowały mnie do zastanowienia się nad stosunkami panującymi w mojej szkole.

Moim zdaniem stosunek nauczyciela do ucznia powinien być opiekuńczy i życzliwy. W praktyce zaś dzielimy nauczycieli na „groźnych”, „moralnych” i „obojętnych”. Tych pierwszych raczej się boimy, siedzących na lekcjach jak „egipskie mumie” i czekamy na wezwanie do odpowiedzi, nie mamy odwagi, aby zapytać, jaki otrzymaliśmy stopień, choć na innych lekcjach jest to normalne.

Nauczyciele „moralni”, to naszym zdaniem ci, których da się naciągnąć, żeby nie pytali. Ci nauczyciele, dość chętnie rozmawiają z nami na różne tematy, nie tylko wynikające z programu. Po takiej rzęgadej lekcji jesteśmy, oczywiście, zadowoleni, lecz z naszą lekkomyślną radością jakiś sens? Nauczyciele „obojętni” to tacy, z którymi można wytrzymać, stawiając dość dobre stopnie i to wszystko.

Jest bardzo mało takich nauczycieli, którzy byłiby dla nas wymagającymi przyjaciółmi. Dużą rolę w życiu klasy owinąć odgrywać godziny wychowawcze, lecz one są statnio niemal fatalne, każdy wtedy robi swoje. Obserwując zaufania do wychowawcy. Jest to bardzo przykre, że, niestety, prawdziwe. Bardzo ważnym problemem w klasówce. Dlaczego pedagog (choć nie wszyscy) zastawiają je na ostatnią chwilę, zbliżając się do końca roku? Wtedy dziennie dwie lub jedna kława, powtórki. Uczeń siedzi o późnych godzinach nocnych, tuwa od deski do deski, do koły przychodzi niewsparty rozstrojony nerwowo, wyniemy tego jest ocena niedostateczna lub „trzy na synach”, podczas gdy przy spokojnych warunkach można by otrzymać znacznie lepszy stopień.

Nie podoba mi się również metoda „zdawania na okres”. Moim zdaniem powinna się liczyć systematyczna praca ucznia, a nie jedna odpowiedź, która przekreśli dotychczasowe. Niektórym uczniom udaje



się zdać, inni stopni poprawić nie mogą np. z braku czasu. Wtedy powstaje zniechęcenie do nauki.

Nie można jednak zrzucać wszystkich win na nauczycieli. Przecież w każdej klasie istnieją samorządy, lecz jak nikła jest ich działalność! Praca samorządu klasowego w naszej szkole polega na zabezpieczeniu miejsca w jakimś gabinecie, gdy nauczyciel jest nieobecny, zorganizowaniu wycieczki, zabawy, czy wspólne pójścia do kina. Lecz dlaczego samorządy tak mało współpracują z wychowawcami w codziennych sprawach uczniów?

Rozumiem, że każdy nauczyciel ma prywatne życie, lecz bardzo przydałoby się trochę jego czasu poza lekcjami dla uczniów. W każdej klasie jest mnóstwo kłopotów, które nie są rozwiązywane. Często też w skład samorządu wchodzi nieodpowiednie osoby, które nie mają zbytniego zamiłowania do pracy społecznej, lub są w niej w ogóle nieporadne.

Zainteresowała mnie również sprawa zorganizowania w szkołach palarni. Przydałaby się również ona w naszej szkole, ponieważ wtedy młodzież niepaląc miałaby spokój.

Wiemy o tym my, wiedzą nauczyciele, że palących jest więcej niż niepalących, a palący zaturują po prostu życie innym. Nie można wejść do ubikacji, bo buchają z niej

kłęby dymu. Podobnie w szatni. Czasem próbujemy zwracać młodocianym nikotynowcom uwagę. W odpowiedzi zapalają nowego „sporta”. Władze szkolne próbowały tę sytuację rozstrzygnąć, lecz bez wyników.

Być może jestem idealistką, lecz myślę, że w przyszłych szkołach wszystko się zmieni na lepsze. Może gdyby nauczyciele w delikatny sposób dowiedzieli się o tym, co o nich mówimy, zmieniliby na lepsze swoje postępowanie.

Już od wielu lat istnieje w naszej szkole projekt założenia skrzynki, do której uczniowie wrzucaliby anonimowe listy, mówiące o ich radościach i smutkach, lecz niestety, jest to wciąż projekt.

Elżbieta Sobczak Wreńska

Piętnujemy obiboków

Wiele się mówi obecnie o potrzebie stałego podnoszenia wydajności pracy oraz o konieczności bezbrakowej produkcji na każdym stanowisku. Mam możliwość przyjrzenia się pracy w różnych zakładach pow. obornickiego. Wiadomo, zadania produkcyjne napięte, każda stracona minuta — to strata konkretnych złotych, stracona zaś godzina — to już sprawa o charakterze, który nie waham się nazwać świadomym lub lekkomyślnym hamowaniem rytmu produkcyjnego. Taki przecież skutek ma opuszczanie stanowisk pracy: na papierosa, przy jacielskie pogawędki czy dyskusowanie spraw osobistych. A wypadki takie, niestety, często się jeszcze zdarzają.

I tu muszę z pewnym zażenowaniem stwierdzić, iż wcale nie są to ci młodzi wiekiem i stażem pracownicy. Do tego zaobserwowałem, że właśnie ci młodzi starają się nierazko temu przeciwdziałać, pokazując starszym współpracownikom, jak należy pracować oraz rozmawiając z nimi o dyscyplinie pracy. Czy to skutkuje? Raczej tak, chociaż najbardziej dziwi mnie stwierdzenie typu „te parę minut nie zaważy na planie produkcji”. Ja jestem innego zdania: obowiązki, które się na siebie przyjmuje, muszą być wykonywane z należytym podejrzeniem i w poczuciu obywatelskiej troski.

Mówimy więc i piszemy na ten temat więcej. Piętnujemy obiboków, nierobów i niechujów, aby zrozumieli, iż nie można odstawać od ogółu. Musimy iść do przodu wszyscy razem — w sposób zorganizowany. Osiągniemy dzięki temu jeszcze więcej, będziemy zadowoleni sami ze siebie, podniesiemy stopień życia nie tylko swoją, ale i naszych dzieci. A to powinno być przecież naszym głównym celem i zadaniem.

Piotr Borowicz Oborniki

Nim Główna stała się miastem

Dokończenie ze str. 3

z, który z formierza awansował na mistrza, a następnie na erownika oddziału formowania? Dwaj ostatni otrzymali w roku 1971 złote odznaki Zasłużonego Pracownika Zakładów metalurgicznych „Pomet”.

Taką bowiem nazwę przyjął budowany przez nich zakład, 1 stycznia 1952 r. usamoiznił się, oderwał od Cegielni. Rok wcześniej Rada Ministrów podjęła uchwałę nierzającą do uczynienia z faryki jednej z największych od wni w Polsce. Protokół zdawo-odbiorczy z marca 1952 r. ymienia m. in. 1303 robotników; teraz w „Pomecie” pracuje ich 3298.

— A co do sprzętu, to zostawili nam jedną maszynę, trzy onie i jeden samochód na olz-gaz — komentują z pewną ozą złośliwości w Radzie Zakładowej i wliczając, czym dziiejczy „Pomet” dysponuje w dziedzinie produkcji (nowe hazy, maszyny, Odlewniczy Zakład Doświadczalny), w dziedzinie urządzeń socjalnych (żłok, przedszkole, ośrodki wczasowe, domy mieszkalne, przyhodnie służby zdrowia...)

Uciekam od tych wylczeń w acisze mieszkań moich rozmówów, w ich dzień zwyczajny, w którym sprawy wielkie przeplają się z małymi, w którym jest miejsce i na zapukany czynione na odległym leżyckim rynku („— Jakiś tam najładniejszy...”), i na wieczór spędzony w towarzyswie kolegów, czasem i przy cieliszkach, i na radość z córki, która właśnie kończy naukę, lub z syna, który po ukończeniu służby wojskowej chyba przyjdzie do „Pometu”...

Na honorowym miejscu dyplom, przypominający lata przepracowane w zakładzie, obok schowane odznaczenia: srebrne i złote krzyże zasługi...

Tak jak ci z Cegielskiego mówią o sobie „rzemieślnicy” i jest w tym określeniu zawarta cała duma wysoko kwalifikowanego robotnika, ciągnącego latami, bez „bumelki” i fuszarki swą ciężką codzienną robotę, zdyscyplinowanego („— Przez te wszystkie lata ani razu nie spóźniłem się do roboty” — mówi o sobie Marian Dudziński), nieraz może i niedostatecznego, bo nie lubię się naprzykrzać Radzie Zakładowej swymi „prawami”...

Stanowią rdzeń najczystszy tej załogi, którą formowali, gdy pracować przyszło za jeden ta lerz zupy...

BOGNA WOJCIECHOWSKA

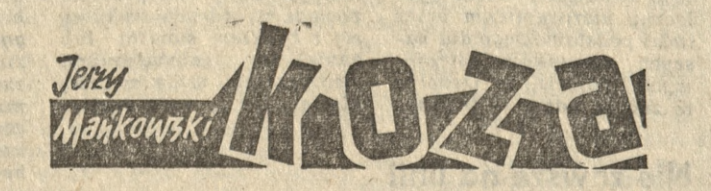
*) „Życie Pometu” z 11 sierpnia 1967 r.

Nadjechała lokomotywa. Burdaś z daleka już krzychał.

— Woda, komu woda. I wtedy przypomniało im się, że w pobliskim opuszczonym miasteczku stoją beczki z piwem, jedna na drugiej, wysoko jak las, a oni umordowani, utrudzeni ładowaniem maszyn na wagony zdychają z pragnienia, które ich spala, zżera, trawi w środku, we wnętrzu. Zaczęli gadać jeden przez drugiego — w miasteczku jest piwo, morze piwa, a my tu... ale maszynista Mazurek zakrzyknął ich, zapędził do zezapiania wagonów. Woda w lewała się z tendra, próbowali pić, śmierdząca mulem, zgnięta trawą, rybami.

Mazurek, skoro tylko zlaży z parowozu, zaraz przyczepił się do kozy.

— Czyja ona? — Moja. — Paskudna jakaś, parchata. — Parchata — zdziwił się Józwiak — gdzie? — Nie widzisz, czy udajesz? Żreć nie chce, nosaciznę ma pewno. — Koza?



— Przecież nie ja. Albo jakas inną zarazę. Wyzdychało mi niedawno całe stado, pięć sztuk — pokazał na palcach — piękne były, dorodne, wyżarte, nie to co ta.

— Wyleczyć nie można? — dopytywał się Józwiak.

— Nie oplaca się. Puść ty ją, niech sobie idzie, albo lepiej nie, bo pozaraża jeszcze inne, zabiorę ją, popróbuje, może się da coś zrobić, warto by chociaż skórę uratować, mogę ją kupić od ciebie, ile chcesz...

— Nie sprzedam. — Chuda, a brzuch jej wisi. — Nażarła się. — Nie, ona taka wzdęta od tej choroby. — Zaraz, zaraz — wtrącił się ten w płaszczu — nosacizna, to raz ... wzdęcie dwa — wylizła! — Cicho, nie przerywaj. — Rogi ma krzywe — po-

stycznia 1945 roku sukcesy wyzwolenia Warszawy Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego

szefa hitlerowskiego sztabu generalnego sił lądowych, gen. Heinza Guderiana, do wydania rozkazu o pospiesznym odwołaniu warszawskiego zgromadzenia wojsk niemieckich z rejonu Warszawy na linię Rawki — Bzury.



styczeń 1945 roku sukcesy wyzwolenia Warszawy Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego

szlachetny generał?

Pisze w swych wspomnieniach Guderian: „Teraz gniew Hitlera nie miał już żadnych granic. (...) Widział tylko jedno — klęskę warszawską, która w ramach ogólnej sytuacji miała tylko podrzędne znaczenie. Najbliższe dni stały wyłącznie pod znakiem tego zdarzenia i szukał sposobów ukarania sztabu generalnego, który za to rzekomo ponosił odpowiedzialność.”

Podczas popołudniowego raportu Hitler rozkazał mi, aby oficjalnie odpowiedzialni za opracowanie meldunków i rozkazów dotyczących tego odcinka byli gotowi do przesłuchania. Odpowiedział mi na to, że tylko ja odpowiadam za wczorajsze wydarzenia i dlatego aresztowałem i przesłuchać powinno się mnie, a nie moich podwładnych. Odpowiedział Hitlera brzmiała: „Nie. Nie pana chcę trafić, tylko sztab generalny. Nie mogę ścierpieć tego, aby grupa mędrców ośmieliła się narzucać zwierzchnikowi swoje poglądy (...). Tej samej nocy aresztowani zostali pułkownik von Bonin i podpułkownicy von dem Knesebeck i von Christen.”

Jednakże przeglądając teczkę akt niemieckiego sztabu generalnego, zawierających dokumenty z 16 i 17 stycznia 1945 roku, natrafiłem na pewne ślady, które nakazują powątpiewać o szlachetności i odwadze Guderiana.

Podpisał Guderian

Opierając się na szczegółowych danych z tych akt, można ustalić następujący harmonogram wydarzeń.

Po południu 16 stycznia oficjeralnie sztabu generalnego o odpowiedzialności za środki odciążenia frontu wschodniego przekonał Guderiana o konieczności odwołania na linię Rawki — Bzury. Wkrótce też zostaje opracowany rozkaz (który Gu-

derian podpisuje). Rozkaz ten zostaje przekazany dowódcy grupy armii „A” nim o godzinie 18 do Kancelarii Rzeszy po wraca z gór Taunus (ze swej zachodniej głównej kwatery) Hitler. Szef sztabu generalnego (jego kwatery mieści się w Zelen 25 km od centrum



W tym czasie w Warszawie są już oddziały naszej 1 armii... Fot — Archiwum

Berlina) udaje się późnym wieczorem na odprawę u Hitlera. Wiadomość o odwołaniu spod Warszawy wywołuje gniew Hitlera.

Późną nocą (rozpoczął się już 17 stycznia) Guderian powróciwszy do Zossen przekreślił podpisy przez siebie rozkaz i pisze na nim kredką: „Nie ważny — patrz nowy rozkaz”. Nowy rozkaz, żądający bezwzględnej utrzymywania „Festung Warschau” dociera jednak do dowódcy grupy armii „A” (który znajduje się w Czystochowie) o 7.40. W tym czasie w Warszawie są już oddziały naszej 1 armii (według czasu obowiązującego również w jednostkach LWP jest zresztą już 9.40).

O godzinie 13 (w Warszawie jest już 15 i właśnie gen. Popławski melduje do Lublina: „Warszawa wolna” (rozpoczął się kolejna odprawa u Hitlera, który zapowiada śledztwo przeciwko winnym „sprawy warszawskiej”).

Von Butlar uratował

Rozkaz o odwołaniu z Warszawy wydał jednakże Guderian Egzemplarz rozkazu, który znajduje się w dokumentacji sztabu, nosi jego podpis. Czy może się go wyprzeć? Czy może usunąć dowód swej winy?

Otóż istnieją poszlaki, że starał się usunąć z dokumentacji ów rozkaz, nakazujący odwrót z Warszawy. Przekreślił go (rzecz niebywała jeśli chodzi o dokumentację tej wagi) i zaopatrzył ową adnotacją: „Nie ważny — patrz nowy rozkaz”. Co więcej: ów nowy rozkaz różni się od starego tym, że zmieniono kilka słów — właśnie o Warszawie.

Tylko że przy adnotacji szefa sztabu, znajduje się też inna. Wpisana nie przez Guderiana, lecz podpułkownika von Butlara:

„Ale ten egzemplarz nie powinien jednak zostać zniszczony (Dies Exemplar soll aber nicht vernichtet werden). A więc ten egzemplarz (jeden z noszących podpis Guderiana) miał być pierwotnie zniszczony, tylko że von Butlar doszedł do wniosku, że nie powinno się tego czynić.

Oczywiście — trudno dziś do cieć, dlaczego von Butlar uratował przed zniszczeniem dowód pełnej odpowiedzialności Guderiana za sprawę warszawską. Czy dlatego, że chciał uratować siebie (nie został aresztowany)? Może chciał bronić od roli kozłowa ofiarnych swych kolegów? A może zdecydowała o tym tylko pedanteria sztabowca, nawykłego do zachowywania nawet mniej ważnych dokumentów?

W każdym razie kiedy dwaj szczególnie renomowani praktycy z aparatu SS-obergruppenfuehrer Kaltenbrunner i Mueller (zwany Gestapo-Mueller) prowadzili kilkunastoletnie śledztwo, podczas którego przegladali również dokumentację sztabową, ten uratowany przed zniszczeniem dokument istniał.

Winowajcy

Nie pomogło to jednak aresztowanym. Von Bonin skiero- wany został do obozu koncentracyjnego. Knesebeck i Christen karnie na front.

Guderian wyszedł obronną ręką. Może zdecydowała o tym sympatia Hitlera do wiewnego mu ślepo generała... Chociaż...

Jest bowiem nawet we wspomnieniach Guderiana fragment dotyczący owej „sprawy warszawskiej”, który świadczy, że uważał za winowajców swych podkomendnych. Mianowicie przedstawiając generałowi rozkaz o odwołaniu z Warszawy pisze:

„Na moje pytania o bliższe szczegóły (coraz groźniej kształtującej się sytuacji w rejonie Warszawy) pułkownik von Bonin, szef oddziału operacyjnego, odpowiedział, że według otrzymanych meldunków utracenie Warszawy jest nieuniknione (...). Wychoząc z tego założenia zgodziłem się na przedłożoną mi propozycję...”

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że jeśli Guderian tak samo przedstawił sprawę Hitlerowi, to automatycznie wydał von Bonina na pastwę gniewu Hitlera. W takiej sytuacji guderianowskie deklaracje (wpisane w tekst wspomnień) o wyłączności własnej odpowiedzialności za „sprawę warszawską”, nawet jeśli zostały również wypowiedziane w obecności Hitlera były tylko „szlachetnymi” ozdobnikami donosu.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

— Nie na sprzedaż. — Zdechnie ci w drodze, z głodu, z pragnienia, kotna musi dużo pić, mleko w niej rośnie. — Oj, Mazurek, jak Boga mego. — Walek, powiedz, może nie? — Pewnie, że tak, pan Mazurek wie. — Koza zaczęła się wrywać. — A nie mówiłem, pić jej się chce. — Skoro tak lubisz kozy, to nie poskapisz jej chyba wody. — Z tendra nie można, niezdatna do picia, co ty biedaku z nią zrobisz, będziesz miał sumienie patrzeć jak zdycha... — Jak pan Mazurek zechce, to wyżycie. — Co tam ja, nie moja. — Kozłowski odciągnął Józwiaka na bok, coś mu tłumaczył, klócili się, Kozłowski gadał szybko, wskazywał na Misia i Mateckiego, na siebie, na pociąg, Józwiak kiwał głową, że nie, wepchnął wreszcie Mazurkowi powrócił w garść, na którym była uwiązana koza. — Masz. — Nie mam czasu bawić się z cudzymi kozami, co ty sobie myślisz, parowóz na mo-

jej głowie, cały pociąg, muszę myśleć o wszystkim, i tak was zabiorę, skoro Ławicki zdecydował, co ja tu mam do gadania, nie musisz mnie przekupywać kozą parszywą, tu — splunął — Walek, syf węgiel, trzeba zrobić parę, węgiel, mówię, dosyp. — Niech pan weźmie, panie Mazurek. — Nie interesuje mnie twoja koza. — Skoro daję. — Towarzysz Ławicki potem powie — Mazurek przywiózł sobie kozę z Zachodu, wyszabrował, biedniejszego od siebie ograbił, naopowiada takich cudów, będę miał kłopoty. — To mu zapłać. — Nie mam forsy. — Do domu zabierz, ubranie obdaruj, widzisz, że człowiek zupełnie bez niczego, z obozu wraca, w paszaku całe życie chodząc nie może. — Dam ubranie — ucieczył się Mazurek — i pomieszkać u mnie może, dopóki sobie nie znajdzie czegoś lepszego. — No widzisz, tak trzeba było radzić od razu. — Buty dam kolejarzkie.

Uprawdopodobnić postacie...



Janina Guttnerówna: „...normalne, spokojne życie, jak w dziełkach tysięcy udanych rodzin...”
 Fot. — I. Murawa — „Irena”

Pracując na scenie Operetki, trzeba przede wszystkim zwracać uwagę na stronę wokálną roli, szczególnie, gdy się występuje w sztukach klasycznie operetkowych, z trudnymi często do wykonania ariami. W komediach muzycznych natomiast ważniejsza jest gra aktorska, a w musicalach — i śpiew i aktorstwo uważam za równorzędne istotne. Biorąc jednak pod uwagę, że operetki mają na ogół bardzo niedobre libretta i teksty, trzeba nadrobić te niedostatki właśnie grą, aby — jeśli to w ogóle wykonalne — uprawdopodobnić postacie i sytuacje. Nie można przecież dopuścić do tego, by reakcja widowni była odwrotna, aniżeli przewidywał autor. A, niestety, zdarza się i tak.

Rozmawiamy z Janiną Guttnerówną, primadonną Operetki po znańskiej. Występuje od czasu, gdy jako 20-letnia dziewczyna (tak jest!) obroniła pracę mągieterską pt. „Analiza psychologiczna przestępczości nieletnich dziewcząt w dziedzinie kradzieży”.

— Jak to było? Mając 16 lat zdałam za specjalnym zezwoleniem Ministerstwa Oświaty maturę i zostałam studentką pedagogiki, gdyż chciałam być, tak jak mama, nauczycielką. Podczas studiów po bierałam dalej prywatnie lekcje śpiewu i występowałam w akademickich zespołach estradowych. Temat, który wybrałam na pracę magisterską, rzeczywiście nie był łatwy. Musiałam kilka miesięcy jako wychowawczyni przepracować w domach poprawczych dla dziewcząt, by zebrać potrzebne materiały. Niektóre z pensjonariuszek wyglądały „poważniej” niż ja, więc z początku tej praktyki bywało różnie, ale z czasem udało mi się pozyskać ich zaufanie.

Po skończeniu studiów miałam od nowego roku szkolnego zacząć uczyć, ponieważ jednak do września pozostawało jeszcze kilka miesięcy, a musiałam zacząć wreszcie zarobkować.

— Teraz na lato? — Przydadzą mu się. Fajny z ciebie chłop — Mazurek poklepał Józwiaka po plecach — żal ci jej pewnie co? Na kozach trzeba się znać. Obórki nie masz suchej, widnej, ani nic, zwierzę dach nad głową mieć musi, własne koryto, a jak zacznie się kocić, co kłopotu — Mazurek obchodził kózę dookoła — dobra rasa, piękna, dorodna sztuka, wysoka w kłębie, mleka pełne wiadro przez dzień z niej naciągniesz...

— Tylko szkoda, że parchata — sztydził z niego Ławicki.

— Parchata — zdumiał się Mazurek i zaraz — ano właśnie, sam nie wiem, bracie czy nie.

— Bierz pan, panie Mazurek, po co zwierzę ma zmarnieć.

— Ano, prawda.

— Co z tym piwem, panie Ławicki — przypomniał Kubalik — żal zostawić tak na pastwę losu, włoża się różne ciaruchy, wyłożą i nawet nie poznają, że to dobre, szkopskie piwo.

— Antoś nie złość się — powiedział przymilnie Mazurek do Ławickiego — wiesz, że nie z chytrłości ją biorę, dzieciaków pełna chałupa, mleka trzeba, skąd je mam wziąć, za co kupię, chyba, że ty mi zapłacisz za tę jazdę, zmarniała by u niego. Jak Boga mego, taki miastowy, to łapie co mu podłeci, kot, pies, koza, trzyma w pokoju, pięści, podtyka pod pysk różne różności, a jak mu się znudzi, albo ze-

postanowiłam spróbować moich wokalnych możliwości w reżyserowanej właśnie wtedy w Lublinie operetce. Jej kierownik artystyczny i reżyser, znany z przedwojennych teatrów muzycznych Tadeusz Wołowski, poddał mnie regularnemu egzaminowi. Powiedział, że mój uniwersytecki dyplom mogę sobie w ramki oprawić, gdyż już teatr dla szkoły nie zdradzę i powierzył pierwszą w moim życiu, od razu dużą rolę Janę w „Rose Marie”.

Od tego czasu Janina Guttnerówna śpiewała i grała 38 czolowych ról, w 34 operetkach, musicalach i komediach muzycznych, kolejno w operetkach lubelskiej i łódzkiej. Tam nadal doskonaliła głos u prof. Orłowa, pracowała pod muzycznym kierownictwem Bohdana Wodiczki i Henryka Debicha, a scenicznym — Danuty Baduszkowej. Gdy ta święta reżyserka objęła dyrekturę Teatru Muzycznego w Trójmieście, „ściągając” panią Janinę wraz z mężem do Gdyni, skąd siedem lat temu pozyskała ją poznańska operetka. U nas, z wymienionej liczby 34 sztuk, grała i śpiewała w jedenastu, a więc prawie we wszystkich, wystawionych w tym czasie.

Do kompletu dodać jeszcze należy występy zagraniczne w NRD, na Węgrzech, w Związku Radzieckim oraz w 17 miastach Stanów Zjednoczonych i Kanady.

W pytaniach wracamy do spraw pozascenicznych.

— Tak, to prawda, że nie rozstaję się z mamą. Od śmierci brata (zginął w 1944 r., dwa miesiące przed wyzwoleniem, walcząc jako młody chłopak w partyzancie na Zamojszczyźnie) jestem przecież jej jedy-

naczką. We wszystkich niemal sztukach gram razem z mężem — Czesławem Pręgowskim. Mamy 7-letniego Jędrka. Krótko mówiąc — normalne, spokojne domowe życie. Jak w dziesiątkach tysięcy udanych rodzin. Bo uważam, że jesteśmy naprawdę udaną rodziną i czuję się z tego powodu dumna i szczęśliwa.

O warsztatowych problemach sceny Janina Guttnerówna powiedziała nam dużo. O tym, że chyba nigdy nie uda się jej wyzbyć tremy, że ta „lekka” — jak się zwykło mówić — muza zmusza do codziennej, ciężkiej pracy. Przed południem na próbach, wieczorami na przedstawieniach. Tylko artyści operetkowi wiedzą, ile trzeba wysiłku, aby przy dużych rolach przez trzy godziny śpiewać i tańczyć na malutkiej scenie tego teatru, a zarazem grać postacie najczęściej niewdzięczne, bo sztuczne, wydobywane z nierealnego świata. I przy tym zachowywać się na scenie tak, „żeby publiczność — bawiąc się — była przeświadczona, iż równie świetnie bawią się artyści na scenie.

Rozmawiał:
ZDZISŁAW KANDZIORA

12 koncertów, 3 nagrania radiowe i 2 telewizyjne w ciągu zaledwie 16 dni pobytu w 11 miejscowościach Niemieckiej Republiki Federalnej, niezrządkiem odległych od siebie o 200, a nawet więcej kilometrów... Tak mniej więcej przedstawia się statystyczny bilans grudniowego, XXXI tournée zagranicznego Poznańskiego Chóru Chłopińskiego pod dyktando Jerzego Kurczewskiego.

Dłaczego właśnie to akcentuję? Otóż nie po raz pierwszy zdarza mi się po powrocie słyszeć: „Nie masz pojęcia jak ci zazdroszczę”, „No, to sobie użyłście!”. Tymczasem nie, a raczej niewiele.

Jeśli dzień wypełnia pięciodzinny przejazd autobusem, potem próba, niekiedy nagranie lub koncert, a zaraz po nim następny, i cykl ten powtarza się konsekwentnie, to doprawdy, nie bardzo już starcza czasu na tak zwaną rozrywkę. A po tygodniu — koncertowy strój zaczyna stawać się czerwona płachtą. Pozostaje tedy jedynie wcielić się w rolę... torreadora. Trzymaj już bowiem tylko silną wolę, dyscyplinę, ambicję: musimy; świadomość, że każdy następny koncert powinien być lepszy od poprzedniego. Sam nie wiem jak, ale na ogół to się udaje... To prawda, że każdy wyjazd zagraniczny jest, szczególnie dla najmłodszych śpiewaków, wielką przygodą; to prawda, że dostarcza on wielu pięknych przeżyć i emocji. Ale prawda jest i to, że głównie wypełnia go praca — niełatwa i odpowiedzialna. Choćby dlatego, że mamy obo-

Z Chórem Kurczewskiego w NRF (I)

BEZ RETUSZU

wiązek pokazania się zagranicą z jak najlepszej strony, przedstawienia tego, co najdoskonalsze i najwartościowsze.

Życzliwie i serdecznie

Być może komuś wywód powyższy wyda się niepotrzebny i banalny. A jednak właśnie z powodów wyżej wymienionych, NRF-owskie tournée wymagało od nas o wiele więcej wysiłku, koncentracji i poczucia odpowiedzialności, niż jakiegokolwiek innego. Dlatego też moje spostrzeżenia są głównie sumą wrażeń śpiewaka — członka chóru.

Wśród licznych pytań, jakie zadawali mi znajomi i przyjaciele po powrocie do Polski — dominowało jedno: Jak was przyjęto? Prawda, nikt z nas nie oczekiwał „lodów”. Ale — uczciwie przyznać muszę — jawił się nam znak zapytania: jak? Tymczasem przyjęcie jakie nam zgotowano, jakiego doznawaliśmy niemal na każdym kroku — na ulicy, w sklepie, w domu, czy wreszcie na scenie — okazało się, generalnie rzecz biorąc, podobne jak w innych krajach. Mógłbym nawet przytoczyć i takie przykłady, w których trzy słowa: wir sind Polen, wywoływały dodatowe gesty życzliwości.

Hannover był pierwszym miastem na trasie naszego

tournée. Miłej gościnie udzielił śpiewakom rodziny chłopów z Hannoverskiego Chóru Chłopińskiego, który latem ubiegłego roku bawił w Poznaniu. Mnie przypadło w udziale zadowolenie się na 6 dni u państwa S. Te właśnie 6 dni, spędzone w stolicy Dolnej Saksonii, były dla mnie najprzyjemniejszym i najsympatyczniejszym okresem pobytu w NRF.

Na bazie zdrowego rozsądku

Moi gospodarze w sposób prosty i naturalny potrafili wytworzyć bezpośrednią i familiarną atmosferę. Pan domu, pastor kościoła ewangelickiego, prześcigał się w najprzeróżniejszych pomysłach, aby pokazać i wyjaśnić wszystko to, co może zainteresować gości, który jednocześnie jest młodym dziennikarzem z Polski. Aranżował też spotkania i dyskusje, również w kręgu poszerzonym o jego znajomych (jaka szkoda, że czasu było tak niewiele!).

Spotkaniem tym zawdzięczać możliwość zorientowania się w najprzeróżniejszych problemach „dzisiejszej” NRF. Stały się one także kapitalną okazją do przekazania rzetelnej porcji informacji o życiu w naszym kraju. Pytaniom nie było końca. Były różnice

zdań? Oczywiście. Ale moi rozmówcy nie taili również swego uznania — choć przeważało ono różnego natężenie — dla aktualnych przemian społeczno-gospodarczych, zachodzących w Polsce Zaskakiwały mnie np. wypowiedzi typu:

— Nie zaprzeczaj pan, że żyjemy lepiej i dostatniej. Ale i my musimy uczciwie przyznać, że u was w sposób dostrzegalny i odczuwalny, z każdym rokiem wiele zmienia się na lepsze. I trzeba to tym bardziej docenić, że przecież wasz start był gorszy, znacznie większe piętno wycisnęła na nim druga wojna światowa...

Sądzę, że nie był to ukłon w moją stronę, lecz przejaw rozsądnego, obiektywnego spojrzenia. Skłania mnie ku temu także szereg innych przykładów. A poza tym nie jechałem przecież do kraju, który pod względem zachodzących tam procesów politycznych nie był dla mnie białą plamą. Przy tym moi gospodarze należeli właśnie do tych kół, które już wiele lat temu deklarowały się za dialogiem z nami. Raz jeszcze utwierdziłem się w przekonaniu, że ta część środowiska ewangelickiego w NRF, to trzeźwo myśląca, opowiadająca się przeciwko prawi-

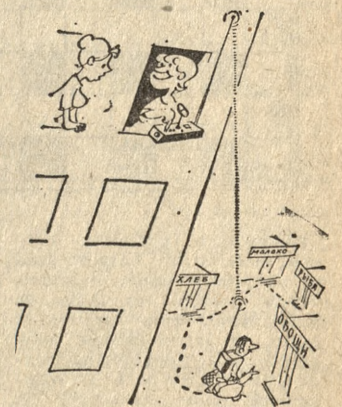
wicy i, na szczęście, coraz bardziej licząca się siła. Podobne spostrzeżenia wyniosłem także z Loccum, oddalonego o około 50 km od Hannoveru centrum ewangelickiego ruchu społeczno-kulturalnego. Podobnych uczuć doznawałem po niezwykle gorąco przyjętym koncercie w hannoverskim Marktkirche, kiedy to pierwszy pastor tego kościoła, Ruffus Fluegge stwierdził w krótkiej, acz wiele znaczącej wypowiedzi:

— Przed dwoma laty byłem w Poznaniu, Warszawie i Oświęcimiu. Oglądając wasze roz budowujące się miasto i miejsca martyrologii Polaków, doznawałem nader smutnych uczuć z powodu naszej niechlubnej historii. Teraz zaś cieszę się, widząc konkretne efekty procesu odprężenia i normalizacji stosunków między naszymi krajami.

Tych i wielu innych trzeźwych, opartych na bazie zdrowego rozsądku, choć nieraz krytycznych wypowiedzi i opinii o naszych wzajemnych stosunkach, o Polsce — nie sposób wprost pogodzić z uwagami nacechowanymi naiwnością, wręcz śmieszcnością, czy też zaufaniem w nieomyślność własnych sądów. Była ich, woli prawdy, znakomita mniejszość.

ZBYSZEK KRUSZONA

HUMOR I SATYRA



— Mój mąż jest zdalnie sterowany!



— Musimy rzecz przemysleć na nowo, bowiem po upływie 3-letniego okresu spłat, ten model wozu nadal nadaje się do użytku!

Dłaczego kiepski odbiór radiowy?

Wprawdzie telewizja zawołała nas skutecznie, jednak i na radio można się jeszcze zdenerwować. I wcale nie na oferowany program, ale na jakość odbioru, bo to i lepsze mamy dziś odbiorniki i aparaturę nadawczą nowocześniejszą, a jednak...

Kiedyś to się słuchało! Kilkanaście lat temu odbiór radiowy był lepszy niż dzisiaj. Żeby się o tym przekonać wystarczy włączyć aparat radiowy wieczorem. Warszawa I — szumi; Warszawy II wcale prawie nie słychać, podobnie jest z wieloma innymi krajowymi radiostacjami. Dlaczego tak się dzieje?

Nieaktualny podział

Krótko po wojnie w Kopenhadze przedstawiciele państw europejskich podpisali konwencję rozdzielającą poszczególne kraje częstotliwość fal radiowych. Ustalono też wtedy dopuszczalne moce stacji oraz ich lokalizację.

Nawet niezbyt z techniką obeznany czytelnik orientuje się, że każda radiostacja nadaje program z określoną częstotliwością czyli na fali odpowiedniej długości. Stąd podział

na fale długie, średnie, krótkie i ultrakrótkie.

Na kopenhaskiej konferencji Polska otrzymała jedno miejsce na falach długich (Warszawa I) oraz trzy miejsca na średnich. Na tych częstotliwościach zaczęły nadawać program, i do dziś to czynią, trzy radiostacje: Warszawa II, Katowice i Poznań.

Z czasem okazało się jednak, że kopenhaski rozdział nie zdał egzaminu z dwóch zasadniczych przyczyn. Po pierwsze nie wszyscy go przestrzegają, zaś nowe, powstające radiostacje zaczynają nadawać na już rezerwowanych częstotliwościach lub nie zachowują wymaganej odległości. Przykładem może być radio Luksemburg, którego program w godzinach wieczornych znacznie zakłóca odbiór w zachodniej części naszego kraju.

Zaczął się także wyścig mocy stacji nadawczych. Podczas gdy założenia konwencji przewidywały moce nadawania w granicach 100-200 kW, dzisiaj działają nadajniki mocy 1000 kW i większej. Tym samym w eterze robi się coraz większy galimatias.

Osobna sprawa, to radiostacje niemieckie. Podczas kopenhaskiej konferencji nie istniały przecież państwa niemieckie. Miejsca w eterze przyznane zostały wojskom okupacyjnym, które nie przekazały ich po utworzeniu obydwu państw. Dlatego też powstające w NRD i NRF radiostacje weszły w eter poza ustaleniami konwencji kopenhaskiej.

Poznań najlepszy

Częstotliwość, którą otrzymał Poznań na falach średnich — 737 kHz okazuje się obecnie najlepszą w kraju. Lokalizacja stacji wybrana została dobrze, a także nikt z sąsiadów specjalnie nie kwapił się nadać z tą samą częstotliwością. Było to spowodowane zapewne tym, że nasza stacja nadawała stosunkowo szybko pracowała z dużą mocą — 300 kW. Dopiero ostatnio dwie radiostacje, izraelska i egipska ograły sobie do działania obszar częstotliwości w pobliżu 737 kHz, co ma wpływ na odbiór poznańskiego programu, a sa to w dodatku stacje bardzo dużej mocy, sięgające 600-1000 kW.

Właśnie w ostatnich latach problemem dla europejskiej radiofonii stały się stacje radiowe powstające w państwach afrykańskich. Z powodu nie-

doboru kadr do obsługi dużej liczby stacji, kraje te nastawiały się na budowę nadajników dużej mocy. Emitowane przez nie programy z powodzeniem docierają do Europy i zakłócają odbiór. Między innymi słaba słyszalność Warszawy II w Poznaniu spowodowana jest zakłóceniami stworzonymi przez bardzo silną, prawdopodobnie o mocy 1500 kW, stację radia Kair.

Jak już wyżej wspomniano, zasięg radiostacji poznańskiej jest największy w kraju na falach średnich. Obejmuje on prawie całe województwo poznańskie (bez wąskiego pasemka powiatów Ostrzeszów i Kepno), prawie całe województwo bydgoskie, całe Zielonogórskie, część łódzkiego i kosińskiego. Oczywiście, nie wszędzie słyszalność jest równie dobra. Zakłócenia dają o sobie znać szczególnie na krajach tego obszaru. Przy podwyższeniu mocy naszej radiostacji do 1500 kW (takie są plany) zasięg ten znacznie się zwiększy.

Gorzej z zasięgiem poznańskiego programu emitowanego na falach ultrakrótkich. Tutaj obszar zasięgu jest znacznie mniejszy. Program nie dociera do znacznych obszarów na północy województwa i jego zachodnich krańcach. Sytuację zmieni powstająca radiostacja UKF w Wałcu.

Jak polepszyć słyszalność

Wśród radiowców toczą się dyskusje nad tym, jak zaradzić obecnej złej sytuacji. Przyjmuje się, że konieczna jest nowa konferencja, która skoryguje przyznane w Kopenhadze częstotliwości. Na razie zaś trwa... przetarg mocy. Wiadomo bowiem, że z zakresów zajętych przez kilku użytkowników, będą musieli wycofać się słabsi. M. in. dlatego trzy polskie radiostacje, chronione — choć mało skutecznie — przez konwencje kopenhaską, mają otrzymać wkrótce moce po 1500 kW każda. Dotyczy to Warszawy, Katowic i Poznania.

Półki nowy rozdział nie nastąpi. Jedynym sposobem na uzyskanie lepszej słyszalności jest stosowanie dobrych anten. Bedace obecnie w sprzedaży aparaty radiowe posiadają wprawdzie wmontowane anteny, jednak zważywszy wszystkie wymienione wyżej okoliczności, okazuje się, że są one niewystarczające.

JAN KORZENIEWSKI

Fragment powieści pt. „ANNA W MOIM ŻYCIU”, która w najbliższych tygodniach ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

Kultura każdego środowiska wyrasta z jakiejś tradycji, o której nierzadko się zapomina. Są i w przeszłości muzyki Poznania punkty, o które wspiera się społeczność świadomości wartości kultury naszego miasta. Jest rzeczą zrozumiałą, że dziejąca się aktualnie rzeczywistość pasjonuje nas najbardziej i tej obecnej chwili oddajemy bez reszty naszą psychiczną i intelektualną energię.

Bywają jednak momenty skłaniające nas do zatrzymania się w miejscu, do odwrócenia się i spojrzenia w przeciwną stronę biegu naszych dziejów. Są to rocznice: urodzin czy śmierci postaci, które pozostały za nami, a które dostrzegamy w takich chwilach wyjątkowo wyraźnie i jako znaczące kamienie milowe na drodze, którą sami podążamy.

W minionym tygodniu muzyczne środowisko Poznania uczciło właśnie pamięć dwójki artystów, których działalność związana z naszym miastem przyczyniła się znacznie do wzrostu rangi jego

kultury. Minęło już bowiem 5 lat od zgonu znanej pianistki, prof. Gertrudy Konatkowskiej, a 10 lat temu zmarł ceniony kompozytor, prof. dr Tadeusz Szeliński. Oboje wstawili się nie tylko pracą artystyczną, lecz także pozostawili po sobie trwałe i żywe ślady swej długoletniej, prowadzonej w poznańskiej wyższej uczelni muzycznej działalności pedagogicznej, mając licznych, wybitnych uczniów.

Uroczysty wieczór poświęcony prof. Konatkowskiej urządził Poznański Oddział Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, w poniedziałek, 15 stycznia br. w auli PWSM. Dzieje życia Artystki przedstawiła nam Irena Mondelska, absolwentka prof. Konatkowskiej, po czym Waldemar Andrzejewski, również Jej absolwent, zagrał jedną z fortepianowych sonat J. Haydna i Sarkazmy S. Prokofiewa, a Irena Mondelska wykonała wraz z Zbigniewem Słowikiem Sonatę A-dur na skrzypce i fortepian J. Brahmsa.

Znacznie szerszy zakres miał przebieg uroczystości poświęconych dziesiątej rocznicy śmierci prof. dra Tadeusza Szelińskiego. W czwartek, 18 stycznia w gmachu PWSM, pod auspicjami Rektora uczelni i Katedry Kompozycji i Teorii Muzyki odbyło się przed południem sympozjum, a wieczorem koncert kameralny. Uczestnicy sympozjum: Zygmunt Mysłowski, Witold Rudziński, Andrzej Koszewski i Florian Dąbrowski ukazali nam wszechstronnie osobowość Profesora jako przyjaciela, kompozytora, pedagoga, a przede wszystkim jako głęboko myślącego i czującego, pełnego wewnętrznej goźny człowieka. Wieczorny koncert natomiast przypomnieli nam cząstkę Jego twórczości: Sonatę na flet i fortepian (wyk. F. Langner i J. Jański), Pieśni zielone (A. Kawecka i J. Domańska), Trio fortepianowe (J. Kaliszewska, St. Firlej i A. Drzewiecki), Sonatę fortepianową (A. Tatarski) oraz trzy utwory chóralne: Psalm radosny, Angeli słodko śpiewali i Królów Niebieska (Chór Stuligrosza).

Również Filharmonia Poznańska złożyła hołd zmarłemu twórcy, wykonując na płatkowym koncercie Jego „Epitafium na śmierć K. Szymanowskiego” Suitę z baletu „Paw i dziewczyna” oraz Symfonię na fortepian i orkiestrę byłego ucznia Szelińskiego, Franciszka Woźniaka, który napisaniem tego utworu i odtworzeniem fortepianowej partii uczcił 10 rocznicę zgonu swego Profesora.

Dyrygentem koncertu był syn Kompozytora, Aleksander Szeliński.

ANDRZEJ SATURNA

DROGOWSKAZY POPRAWY BYTU

Dokończenie ze str. 3

ny technologicznej, w przestojach, w opóźnieniach budowy zakładów, marnotrawstwie materiałów, budulca, w złej organizacji — także usług kółkowych baz maszynowych, niegospodarności ziemi itd., Tego rodzaju zjawiska skracają nasz wspólny krok. Nie wszyscy jeszcze równają do pierwszych — w spełnianiu obowiązków. A przecież ci pozostający w tyle wyznaczają rzeczywiste tempo ogólnego marszu. Dlatego tyle w obecnej partyjnej dyskusji mówi się o brakach, zapobiega się nieskładności działania. Niezadowolone i krytyka są tworzywem dla dalszego postępu i naszego przyspieszenia. Tylko tak nastąpić może skojarzenie, jedność interesów ogólnych i osobistych każdego z nas.

ZBILUT SEK

DYPLOM I TEST — W reportażu „Czas wielkiej techniki” Tadeusz Kucharski pisze w „Kulturze” na temat Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, która kompletuje obecnie swą załogę. Chodzi zwłaszcza o sposób przyjmowania nowych pracowników. W Bielsku, przy przyjmowaniu do pracy kandydata pyta się najpierw o to, jakie ma stopnie na świadectwie szkolnym lub dyplomie; jeśli ocenę dostateczną, wtedy fabryka nie jest zainteresowana ofertą. Ale nawet lepsza ocena nie wystarczy, jeśli kandydat nie przejdzie pomyślnie (choć jest to dobrowolne) badań testowych fabrycznego psychologa.

„Nasi nowi pracownicy — usłyszał reporter w Bielsku — muszą przejść dosyć długotrwałe, a więc kosztowne, przeszkolenie zawodowe, niektórzy nawet w FSO w Warszawie; wszyscy przybywający spoza naszego regionu otrzymują zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwatery prywatnych, organizowanych przez fabrykę — w każdego zatem pracownika inwestujemy od początku zbyt wiele, byśmy mogli pozwolić sobie na tradycyjny margines błędów w procesie kompletowania załogi. Fabryka przygotowuje się do automatyzowanej produkcji samochodu licencyjnego, a jednocześnie nie tylko produkuje nadal „Syreny”, ale nawet zwiększa tę produkcję z 25 000 sztuk rocznie do 35 000 sztuk, jak zaplanowano na rok 1973. Przy tak napiętych zadaniach zmniejszenie fluktuacji załogi choćby o 10 procent lub zmniejszenie w takim samym stopniu ilości błędnych decyzji kadrowych posiada niebagatelny wpływ na wyniki produkcyjne”.

Dążenie to jest tak oczywiste, że aż prosi się o upowszechnienie.

SKRZYWDZENI? — Na łamach „Perspektyw” Barbara Szczękała zajmuje się problemem osób zwalnianych z pracy, które mimo oczywistych przyczyn zwolnienia, latami potem występują jako rzekomo niesłusznie skrzywdzone; piszą do prasy, i radia, związków zawodowych, do partii, ministerstw, najwyższych władz czy wręcz skarżą zakład do sądu. I nawet jeśli wszystkie interpelowane instytucje badające

ŻUBRÓWKA

Jak znaczną ilość zwierząt chowały dawne polskie knieje, a zwłaszcza jaka moc żubrów musiała je zamieszkiwać — dziś wyobrazić sobie tylko możemy z relacji starych kronik. Nie jest ich za wiele, lecz i te, które dotarły do snucia takich wyobrażeń wystarczą. XVI-wieczny historyk Maciej Strykowski vel Matys Strykowski donosił: „... na jeździe w Lucku w 1429 roku, gdzie Witold ofiarować miał cesarzowi niemieckiemu róg owego żubra, którego ongi ubił na górze Swentoroga, po 100 żubrów, 100 łosi i 10 dzików dostarczano co dzień na biesiadne stoły”.

Stal się też żubr pierwszym bohaterem w świecie zwierzęcym, do którego wyłączone prawo osobliwie warunkował sobie królów, a za ułbie żubra bez królewskiego pozwolenia wyznaczona była kara śmierci. Nie pomógł jednak monarsze dekrety — tępienie dla łowieckiej chwały i splendoru, żyjące w stanie dzikim żubry, całkowicie w Europie wyginęły — w Anglii już w XII wieku, we Francji w końcu XVI w. W Rumuni ostatni żubr zabity został w 1755 roku, a w Niemczech w 1793 r.

Najdłużej w stanie naturalnym przetrwały żubry w Polsce — w Puszczy Białowieskiej. Lecz i tu ostatni żyjący wolno żubr padł z rak kłusownika 19 lutego 1919 roku.

I podzieliłby żubry tragiczny los wylęgniętych doszczętnie przez człowieka dziesiątków gatunków wspaniałej fauny, gdyby nie oknieło się w porę. W 1923 r. na międzynarodowym kongresie Unii Ochrony Przyrody w Paryżu na wniosek polskiej delegacji powołane zostało Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra. Z żyjących jeszcze w tym czasie 66 żubrów w ogrodach zoologicznych 7 państw wybrane zostało, i za krociowe sumy wykupione, reprodukcyjne stadko żubrów (6 sztuk), które umieszczone w Białowieży w specjalnym rezerwacie.

„Polski zwierz”

Dziś wiemy, że solidarna akcja restytuowania żubra dla świata przyrody udała się. Choć, prawdę mówiąc, o pełnych sukcesach mówić możemy dopiero od lat powojennych, kiedy to z ocalałych w 1945 r. w Polsce 34 żubrów, stada ich żyjące w 10 rezerwatach i na wolności urosły o-



Żubry w Puszczy Białowieskiej
Fot. — Archiwum

becnie do 360 okazów (nie licząc 18 żubrów znajdujących się w naszych ZOO). Mieliśmy żubrów znacznie więcej, ale Polska (i bardzo słusznie) zasila swym prychówkiem systematycznie ośrodki hodowlane wielu państw europejskich, będąc jedynym na świecie eksporterem żywych żubrów.

Ogólna liczbę żubrów na świecie szacuje się dziś na około 1.200 sztuk; ważniejszymi ośrodkami ich hodowli — poza Polską — są ZSRR, Szwecja, NRD, a nieliczne małe hodowle prowadzone są jeszcze w 13 krajach.

Staruszek „Pulpit” i inne

Przed kilku laty nową ostoją żubrów stały się Bieszczady. Znalazły one w tej górskiej krainie doskonałe warunki bytowania (dowodem — szybkie rozmnażanie się stada). Bieszczadzkie żubry zdążyły jednak wnieść do historii swojego rodu wiele niespodzianek i zamieszania. Jak by to powiedzieć — „zaraziły” się turystyką, która niestety nie zawsze wychodzi im na zdrowie.

Lat temu kilka, budzącym powszechną sensację ewenementem była wędrownica żubra „Pulpit”, który z bieszczadzkich ostępów zawędrował aż pod Kraków, by w Puszczy Niepołomickiej dokonać prób władczego zapanowania nad żubrym stadłem. Staruszek „Pulpit” nie był tam jednak pożądanym ojcem, stąd rychło znalazł „klasztorną” celę w ZOO. Później sze wydarzenia dowiodły, że Pulpit miał w swojej wędrownicy wyjątkowo szczęście — może dlatego, że nie odstępował od niego fotoreporterzy, ekipy filmowe i liczni strażnicy leśni.

Następny żubr, który popróbował takiej wędrownicy szczęścia takiego nie miał...

Niestawna śmierć

26 września 1971 roku — raport sierżanta MO z posterunku w Pruchniku w powiecie jarosławskim (woj. rzeszowskie) alarmuje władze. W tamtejszym lesie znaleziony został martwy żubr. Śledztwo ujawniło szybko, że żubra tego w wspólnie zorganizowanej akcji udusił stalową pętlą miejscowy kłusownik. Podobno... w odwet za zjedzone przez to zwierzę garście rosnących na ich polu buraków i kartofli. Przed sądem sprawcy tłumac-

czyli się, że chcieli tylko „odprowadzić żubra dalej od swoich upraw”.

Niestety, zdarzył się u nas karygodny fakt barbarzyńskiego i bezmyślnego uśmiercenia dorodnego żubra. A jarosławska i następnie rzeszowska Temida potraktowała sprawców przedziwnie łagodnie, u niewinniając ich całkowicie z głownymi prowadzonymi łącznie. Pora więc może zadać sobie pytanie: co należy zabezpieczyć, by już raz uratowane od zupełnej zagłady żubry, mogły wyjść bezpiecznie ze sztucznych rezerwatów i żyć obok ludzi na wolności?

Odpowiedź musimy dać sami...

Wiedzieli żubry co dobre

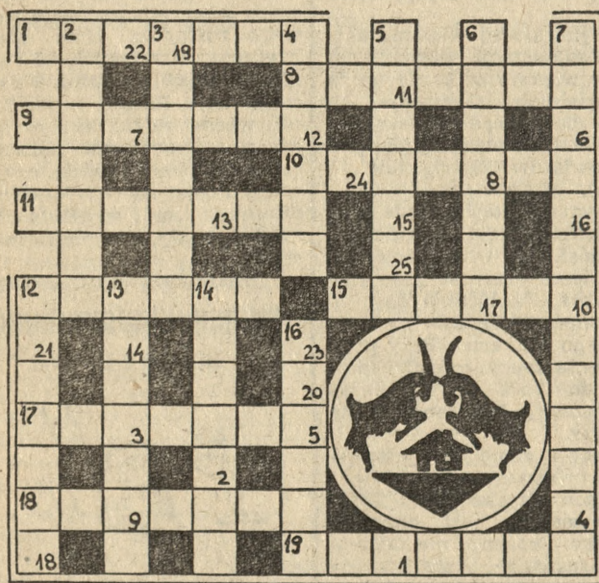
W receptariuszach średniowiecznych medyków rogi żubra „zawierały wielkie własności i sekreta. Róg taki oprawny w srebro i jako puchar użyty, nie cierpi w sobie trucizny, lecz też zaraz wyrzuca i z napojem wylewa” (nie dziwnego, że o trofea te tak się ubiegano). Dochodziły do tego i inne jeszcze zabobony i mniemania, według których ślina żubra uważana była za „gorącą i jadowitą”, przez co też dotknięci nią ślepli”. Ale już żółć „wielce pomocną była na paraliż”, łój z niego „puchliny goi i spędzał łupież z głowy”, a zęby „na proch spalone, używane z makiem polnym, na kolki i parcie w bokach było pomocne”.

Skoło tyle złych czarów i dobrzych leków z jednego zwierzęcia — zromantyzowane i zainteresowanie ulubionym pokarmem żubrów, którym jest dość rzadki gatunek traw zwany turkowską wonną (o nazwie botanicznej Hieracium odorata), zawierający rzeczywiście sporo leczniczej kumaryny (glikozyt hamujący krzepiwienie krwi).

Nie wiadomo kto i kiedy pierwszy użył tej trawki do przyrządzania alkoholowej nalewki. W każdym razie zasmarkowała. Dziś monopolowa „żubrówka” jest znaną na cały świat polską specjalnością prze mysłu spirytusowego, a jej kieliszek niejednokrotnie traktowany jest jako doskonałe lekarstwo. Wiedzieli żubry co dobre. Lecz szukać i zrywać tej trawki powszechnie na łąkach. Nie, ma jej w nadmiarze i dlatego ją także broni gatunkowa ochrona. Chyba, że żołnierze Temidy okażą poszczególnemu przestępcy znow wyjątkową pobłażliwość.

LESŁAW KOLJEWICZ

KRZYŻÓWKA NR 3



Poziomo: 1. poduszki, kołdra, materac itp. 8. część świata na półkuli zach. 9. piaszczysta pustynia w Azji. 10. placki nadziewane farszem z mięsa. 11. rządy tyrańca, despotyzm. 12. samowolna wytyczka w godzinach obowiązkowych zajęć szkolnych. 15. krajane, lane lub kładzione. 17. szafrańcy. 18. przyrząd do odbijania piłek w tenisie. 19. mebel służący do siedzenia.

Pionowo: 2. gliniany instrument muzyczny. 3. dawny wierzchni ubiór męski. 4. kolorowy otok u czapki wojskowych. 5. znakomity historyk, autor „Geografii średniowiecza”. 6. autobus napędzany energią kinetyczną wirującego koła napędowego o dużej bezwładności. 7. rzemiosło obejmujące wydobycie i obróbkę kamienia. 12. łowi ryby na wędki. 13. części szynki świńskiej od kolana z kością gołenkową. 14. pomoc w niebezpieczeństwie. 16. wrzód, ropień.

Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu według kolejności od 1

— 25 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania. Pomiedzy Czytelników, którzy nadesłały poprawne rozwiązania rozlosujemy cztery bony Książkowe po 100 zł, ufundowane przez F.C.L. „Koziołki”.

Rozwiązania krzyżówki nr 3 prosimy nadsyłać do 26 stycznia 1973 pod adresem: „Głos Wielkopolski” Grunwaldzka 19, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

Poziomo: korniszon, żele, pantomima, amon, nosze, ataman, anatom, Tetyda, był na, Uznam, tank, plecionka, ring, paprykarz.

Pionowo: okaz, nota, Simson, osmoza, geometria, jedno mian, partytura, partanina, nandu, enzym, azalia, Balcer, wosk, Ikar.

Bony książkowe po 50 zł wylosowały następujące osoby: Jerzy Freudenreich, Poznań 11, ul. Staroleśka 79 m. 1, Weronika Szenknecht, Wolsztyn. Nowotki 51, Grzegorz Pukacki, Środa. 20 Października 39. Nagrody wysłame pocztą.



przebiegających dyscypliny pracy, tłumacząc to „względami humanitarnymi”.

A przecież gdyby rada zakładowa, oczywiście po dokładnym przeanalizowaniu argumentów obu stron, właściwie oceniła zwalnianego pracownika, to można by było uniknąć wielu ciągłych latami i wywołujących rozdrażnienie spraw. Bo chyba nie tak należy rozumieć „ochronę interesów i praw pracownika”.

USPRAWIEDLIWIENI? — W cotygodniowej rubryce zatytułowanej „NIE” zamieszczonej w „Walce Młodych”, Andrzej Blachowski zajmuje się sprawą nadmiaru różnych nad-

rad. „Zakład przemysłowy w woj. katowickim. O dziewiętej rano — czytamy — nie zastaliśmy dyrektora, jego zastępcy, głównego mechanika, głównego księgowego, głównego ekonomisty, sekretarza organizacji partyjnej, przewodniczącego rady zakładowej. Poczekaliśmy cierpliwie do godziny piętnastej, ale żadna ze wspomnianych osób nie zjawiła się, mimo optymistycznej zapowiedzi sekretarki, że ktoś na pewno przyjdzie. Wszyscy byli usprawiedliwieni. Załatwiali sprawy służbowe. Prezydium powiatowej rady narodowej w

województwie warszawskim. O dziewiętej rano nie spotkałem przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza prezydium, żadnego z kierowników i zastępców interesujących mnie czterech wydziałów. Nie ma i nie będzie nikogo do końca dnia. Sytuacja niedobra, ale przynajmniej jasna.

(...) Kilkanaście miesięcy temu ukazało się zarządzenie premiera, regulujące sprawę wszelkiego rodzaju narad i konferencji, ograniczające w sposób zasadniczy czas towarzyszącej służbowej konwersacji. Czyżby ten akt prawny przestał już obowiązywać? A może jego treść nie dotarła jeszcze do powiatowych miasteczek?

SZUKAJCIE INNEGO NABYWCY — Na sprawy zaopatrzenia w artykuły powszechnego użytku przez przyrząd taniach szklanek spojrzeli Andrzej Mozolowski, publikując „Tygodniku Demokratycznym” artykuł „Szukajcie sobie innego nabywcę”.

I w tym roku tanie szklanki są jeszcze towarem na który w sklepach trzeba wciąż polować, mimo, iż co roku huty dostarczają więcej tych wyrobów. Czy nie się w zaopatrzeniu nie zmieniło? Ależ tak, w sklepach pojawiło się dużo więcej towarów niż dawniej, w tym także z importu. Ale występują jeszcze braki w zaopatrzeniu, takie jak w przypadku owych szklanek. Autor podsuwa w związku z tym taką myśl:

„Może by je zaimportować? Takie zwykłe, gładkie, najtańsze jakie są? Jeśli nie można za korony czy marki — to za wolne dewizy. Zamiast jednego wagonu zachodnich kosmetyków — 50 wagonów szklanek. Czy ja wiem, zresztą ile? Tyle, by można było powiedzieć rodzinnym hutom: taniach szklanek nie chcecie robić? Drogi — my nie chcemy kupować! Szukajcie sobie innego nabywcę”.

Mysle, że bardzo szybko produkcja taniach szklanek okazałaby się opłacalną.”
STUDENCKIE DYSKUSJE — Magazyn „Ita” zamieszcza sporo wypowiedzi modelu ruchu studenckiego w wyższych uczelniach. Są to odpowiedzi siedmiu studentów na pytania redakcji; ponadto — wypowiedź studenta z Wrocławia o tym, dlaczego jest za koncepcją jednej organizacji w wyższych uczelniach.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Poznaniu, ul. Fredry 8a — zatrudni natychmiast:

- KANDYDATÓW** na stanowiska projektantów systemów elektronicznego przetwarzania danych — wymagane wykształcenie wyższe techniczne w zakresie produkcji przemysłowej;
- KIEROWNIKÓW** pracowni dokumentacji technicznej — Wykształcenie średnie — praktyka zawodowa 5 lat.

Na stanowisku j. w. pożądana znajomość zagadnień elektronicznego przetwarzania danych.

Zgłoszenia osobiste w Sekcji Kadr. 1350-KI

Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów Przemysłowych w Poznaniu, ul. Smoluchowskiego nr 7/9 (dawna Węglińska), dojazd tramwajami 3, 13, 17, telefon 67-44-71, wewn. 83 — zatrudni zaraz:

- ST. EKONOMISTĘ** do Działu Zbytu — wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze plus praktyka;
- ST. KONSTRUKTORA** do Działu Komplektacji Linii Rozlewniczych — wykształcenie wyższe techniczne plus praktyka;
- KIEROWNIKA MAGAZYNU** Wyrobów Gotowych — wykształcenie średnie plus praktyka;
- ST. ENERGETYKA** — wykształcenie wyższe lub średnie energetyczne plus praktyka;
- ST. MECHANIKA** — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne plus praktyka;
- Z-CĘ GL. MECHANIKA** d/s inwestycji — wykształcenie wyższe lub średnie budowlane plus praktyka w inwestycjach;
- ST. KONSTRUKTORA** oprzyrządowania — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne plus praktyka;
- ST. KONSTRUKTORA - ELEKTRYKA** — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne, uprawnień pomiarowe do 1 kV plus praktyka;
- REFERENTA EKONOMICZNEGO** za znajomością pisania na maszynie — wykształcenie średnie plus praktyka;
- KIEROWNIKA WYDAJNI NARZĘDZI** — wykształcenie średnie techniczne plus praktyka;
- ST. KONSTRUKTORA** — wykształcenie wyższe techniczne lub średnie plus praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia pod w. wym. adresem. 1274-KI

Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych w Poznaniu, ul. Krawcowa nr 9 — zatrudni zaraz następujących pracowników zamieszkałych na terenie m. Poznania i pow. poznańskiego:

- INŻYNIERA** elektronika - automatyka,
- KIEROWNIKA** Działu Planowania i Przygotowania Inwestycji,
- PRACOWNIKÓW** z wyższym wykształceniem technicznym oraz praktyką do Działu Inwestycji,
- KOWALI** do Wydziału Obróbki Kuźniczej,
- TOKARZY** na automatach,
- TOKARZY** remontowych,
- SZLIFIERZY** na automatach,
- SLUSARZY** remontowych,
- SLUSARZY** narzędziowych,
- FREZERÓW**,
- PRACOWNIKÓW** do przyrządów w zawodzie (tokarza, szlifierza).

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia.

Zakład posiada ambulatorium lekarskie i stołówkę pracowniczą, jak również ośrodki czasów pracowniczych nad morzem i w górach.

Dojazd tramwajami linii 6, 8, 12 i 19 oraz autobusem linii 70. 1272-KI

DYREKCJA POZNAŃSKIEJ CENTRALI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Poznań, ul. Bałtycka 29

zawiadamia uprzejmie wszystkich zainteresowanych Odbiorców, że w podległych hurtowniach terenowych:

- nr 1 — w Poznaniu, ul. Bałtycka 29
- nr 2 — w Szczytnie k. Kalisza
- nr 3 — w Pile, ul. Kossaka 101
- nr 4 — w Lesznie, ul. Fabryczna
- nr 5 — w Gnieźnie, ul. Orchołska
- nr 6 — w Koniń, ul. Kleczewska

DOKONANE ZOSTAŁY PRZECENY

szeregu asortymentów materiałów budowlanych i okuć.

Wysokość przeceny w granicach od 50—80 proc.

Prosimy Odbiorców zarówno rynkowych, jak i pozarynkowych o bezpośrednie skontaktowanie się z w/w hurtowniami w celu szczegółowego zapoznania się z asortymentem przecenionych towarów oraz złożeniem ewentualnych zamówień.

1092-KI

Praca Nauka

Elektroinstalatorów oraz uczniów, przyjmie. Poniedziałek, godz. 16—18, Sienkowska 3. 34610g

Kobiety do prac fizycznych w warsztacie tworzy sztucznych. Zgłoszenia: Puszczkowsko, Dworcowa 11, w godz. od 15—18. 34628g

Kulturalna zapiekuje się dzieckiem w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34678g.

Pomoc domową na stałe lub dochodzącą, na bardzo dobrych warunkach, przyjmie. Oddzielny pokój. Zgłoszenia: tel. 440-09 lub oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34665g.

Przyjme elektromontera oraz ucznia. Zakład Elektrotechniczny Poznań, ul. Kaniowska 23 m. 1. 34674g

Potrzebna opiekunka do półrocznego dziecka. Dola 19 m. 8, po godz. 15. 34637g

Blacharz samochodowy — potrzebny. Warsztat, Nad Bogdaną 2, przy Języciej. 34456g

Potrzebna dochodząca pomoc do dziecka trzyletniego, warunki bardzo dobre. Poznań, Nad Wierzbakiem 29B m. 3. 34526g

Uczniów w zawodzie telemechanicznym, przyjmie. Poznań, Wielka 20. 34571g

Czeladnik piekarski, potrzebny. Wyżywienie, zakwaterowanie na miejscu, albo zapewnione. Adres: Lewandowski, Złotów, ul. Wolska-Polskiego 4, Koszalińska. 34579g

Murarka - tynkarz — na stałą pracę, przyjmie zaraz. Tel. 434-20, godz. 16—20. 34797g

Na wiejskie probostwo, potrzebna gospośka i robotnik rolny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34803g

Posiadam maszynę wieloczynnościową „Lucnik”, poszukuję pilnie pracy chałupniczej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34805g.

Przyjme każdą pracę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34816g.

Uczniów pania w wieku 50 lat, przyjmie do prowadzenia domu. Referencje wymagane. Kościelnia, ul. Gostyńska 1. 34820g

Krawcowa lub osoba przy uczona do pracowni bielizniarskiej, potrzebna na 8 godzin dziennie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34966g.

Przyjme uczniów i pomocników w zawodzie dekarzki — instalacyjnym, na dobrych warunkach. Zakład Dekarski Poznań, ul. Chelmońskiego 2. 34731g

Wykwalifikowana krawcowa, przyjmie prace zlecenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34775g.

Krawca - krawcowa — za trudni. Zródłana 28, Sołacz. 34775g

Gospośka starsza, do 2 osób, potrzebna. Warunki bardzo dobre (oddzielny pokój). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34701g

Pomocnik elektryk — potrzebny zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34862g.

Potrzebna pomoc do 2-letniego dziecka. Poznań — Świerczewskiego 26 m. 1. 34992g

Pomoc do dziecka, potrzebna zaraz na 27 godzin tygodniowo. Poznań, ul. Półna 76 m. 5. 34996g

Pania dochodząca do opieki nad półtorarocznym dzieckiem, przyjmie natychmiast. Winogrody, Osiedle Przyjaźni, blok 13p m. 167. 34906g

Spawacza instalacji c. o. o wysokich kwalifikacjach zaraz zatrudnienie. Informacje: tel. 672-720. 34936g

Sadzonki goździków, korzystnie sprzedam. Swarzędz, tel. 175, wewn. 98. 34973g

Pomidory szklarniowe doświetlane oraz sadzonki chryzantem wielokwiatowych — sprzedam i przyjmuję zamówienia. Cyryl Celler, Luboń 1, ul. Kona rzewskiego 9a. 34807g

Sprzedam nowy kozuch damski. Tel. 500-76. 34745g

Sprzedam nowy kozuch damski i męski. Telefon 535-53. 34746g

Sprzedam radio „Amati”, „Podhale”, Cedrowa 8 m. 11 (Dębica). 34716g

Sumator elektryczny nowy, Facit 1210, produkcji szwedzkiej, sprzedam. Adres wskazuje „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34902g

Sprzedam urządzenie do produkcji chłodliwego artykułu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34911g

Sprzedam kozuch damski nowy. Tel. 508-54. 34623g

Spółdzielnia Pracy „Warsztaty Samochodowe” w Janowcu Wlkp., pow. Żnin

DYSPONUJE JESZCZE W ROKU 1973

WOLNYMI LOKATAMI

na wykonanie napraw głównych samochodów

marki „Nysa” i „Żuk”.

122-K2

Student Politechniki — udzielając korepetycji z matematyki. Tel. 539-56. 34600g

Zbiór polskich znaczków pocztowych, kupię. Tel. 305-69. 34901g

Kupię większą ilość rzepaku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34921g

Szynsyle hodowlane — sprzedam oraz udzielam informacji o prowadzeniu hodowli i sprzedaży skór. Ferma, Poznań, ul. Obrona 8, tel. 672-853. 34735g

Sprzedam maszynę dziewiarską jedноплощową z graniczną z podajnikiem wężny. 4.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34828g.

Sprzedam — Asparagus Sprenger 1 1/2-roczy, około 1.500 szt. Wojciechowski, Kościelnia, Hanka Sawickiej 1, tel. 598. 34733g

Fortepian Blüthner, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34989g

Szczenięta — owczarek niemiecki, 6 - tygodniowe, po rodzicach rodowodowych. Junikowo, Os. Plewiska, ul. Włoszarska 5 — prawa strona za cmentarzem. 34431g

Sprzedam betoniarke o poj. 150 l. Poznań, ulica Piłkowska 61, po godz. 15. 34135g

Sprzedam kożuch męski. Osiedle Jagiellońskie 7 m. 8. 34558g

Regulatory napięcia sieci do telewizorów, produkcji Radio Wenus, Poznań, Wielka 20. 34573g

Sprzedam maszyny rzemieślnicze bliźniacze. Głogowska 114 m. 1. 34408g

Sprzedam ciągłak ogrodniczy „Dzik”, kultywator, brzoza. Baranowska, Rochna 20. 34441g

Sprzedam radio czterogłośnikowe Stradiwari 2, stan bardzo dobry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34446g.

Lokale

Kupię kawalerkę lub M-2, własnościową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34900g.

Kupię mieszkanie własnościowe, możliwe z garażem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34809g

Odstąpię lub wydzierżawię warsztat mechaniczny z narzędziami. Poznań — Dąbrowskiego 67. 34824g

Dwóch studentów poszukuje pilnie niekierującego pokoju z wygodami na Sołacz w związku z pobliżem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34825g

Przyjme na samodzielny pokój 2 panów. Inowrocławska 46. 34826g

Kulturalny pan poszukuje pokoju na okres 1 roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34779g

Suterenę, oddam w dzierżawę, w dobrym punkcie. Adres wskazuje „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34961g

Mieszkanie względnie komfortowy, niekierujący pokój — wynajmę. Możliwość zapłaty za rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34957g.

Pokój z wygodami, c. o., przy tramwaju, panom wynajmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34649g.

Pani poszukuje niekierującego pokoju jednosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34658g.

Wynajmę pokój nieumeblowany małżeństwu. Płatne rok dwa lata z góry. Jackowskiego 19 m. 1. 34422g

Bytom na Poznań zamienię 2,5 pokoju, komfort, piec, na kawalerkę kwaterekową, centr. ogrzewanie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 34551g.

Zamienię kawalerkę spółdzielczą w Kościelnia, na mieszkanie w Poznaniu lub okolicy, przy dobrej komunikacji. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 34480g.

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni mieszkaniowej — poszukują pokoju. Tel. 404-71, wewn. 290. 33903g

Wojewódzki Zakład

Dośkonale Zawodowe w Poznaniu, ul. T. Kościuszki 57, telefon 548-47 i 594-08

organizuje

WIOSENNY TURNUS KURSÓW WIECZORNICH

Zebrań informacyjnych

dla kandydatów na kursy odbędą się dnia 30 stycznia 1973 roku

- kursy przygotowujące do egzaminu czeladniczego:**
 - dla metalowców — godz. 16.00
 - dla pozostałych zawodów — godz. 18.00
 - kursy przygotowujące do egzaminu mistrzowskiego:**
 - dla metalowców — godz. 16.30
 - dla pozostałych zawodów — godz. 19.00
 - kursy kroju i szycia**
 - dla potrzeb własnych — godz. 17.30
- Na zebraniach przyjmowane będą dalsze zgłoszenia na kursy.

ZAKŁAD ORGANIZUJE POZA TYM:

kursy dla spawaczy gazowych i elektrycznych, dla palaczy kotłowych i centralnego ogrzewania, kreśleni technicznych (budowlanych i metalowych), obsługi dźwigów, suwnic, elektrowciągów, wózków akumulatorowych i spalinowych, bezpieczeństwa i higieny pracy, gotowania i wypieku ciast, dzieciarskie, wyrobu sztucznych kwiatów, kieliszków dla amatorów i inne.

Informacji o kursach udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkolenia Zawodowego WZDZ w Poznaniu, ul. T. Kościuszki 57, w godzinach od 8 do 20. 1319-KI

Przetargi

Zarząd Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej w Poznaniu, ul. Druskiénicka 9 — ogłasza PRZETARG NIEOGRAŃCZONY na

REMONT KAPITAŁNY AUTOBUSU marki San H-100A1, o nr. inwentarzowym 75970, nr silnika 53269, nr podwozia 30054.

Z remontu wyłączony jest silnik, który zleceniodawca dostarczy we własnym zakresie.

Przetarg komisyjny odbędzie się w dniu 29. I. 1973 r. o godz. 10 w Dziale Inwestycji naszego zakładu. Do uczestnictwa w wyz. wym. zapraszamy przedsiębiorstwa uspołecznione, nieuspołecznione oraz osoby fizyczne.

Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać do dnia 27. I. 1973 r. godz. 12 w Dziale Inwestycji — Poznań, ul. Druskiénicka 9.

Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1441-KI

Komunikaty

UWAGA! WŁAŚCICIELE PRYWATNYCH POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH

Wydział Komunikacji Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań — Stare Miasto przypomina, że zgodnie z zarządzeniem Min. Komunikacji z dnia 25. VI. 1971 r. nr 227, ogłoszonym w Monitorze Polskim nr 35, z dnia 1. VII. 1971 r. § 7 ust. 1 —

OPŁATY REJESTRACYJNE ZA BIEŻĄCY ROK NALEŻY UIŚCIĆ DO DNIA 31 MARCA BR.

Powyższych opłat można dokonać w Kasie Wydziału Finansowego, ul. Libelta 16/20, pok. nr 40, względnie w Urzędzie Pocztowym na konto 1231-94.2-5684 V O/M NBP, Wydział Budżetowo-Gospodarczy PDRN Poznań — Stare Miasto.

Dowód opłaty rejestracyjnej należy przechowywać w celu okazania organom kontroli ruchu drogowego lub przy dokonywaniu przeglądu technicznego. 1179-KI

OBWIESZCZENIE

Wydział Finansowy Prezydium Rady Narodowej m. Poznania — przypomina, że zgodnie z przepisem § 44 rozporządzenia Ministra Finansów, z dnia 9 grudnia 1968 r. (Dz. U. nr 46, poz. 337) — właściciele (współwłaściciele), posiadacze i użytkownicy nieruchomości, jak również ustanowieni przez prezydium rad narodowych administratorzy domów, obowiązani są sporządzać na przepisowych formularzach

WYKAZY NIEMUCHOMOŚCI:

1. jeżeli chodzi o stanowiące własność (współwłasność) osób fizycznych grunty nie zabudowane i nie wydzierżawione oraz budynki nie wynajęte i nie wydzierżawione, a zajęte w całości przez właścicieli — raz na trzy lata, według stanu z dnia 31 grudnia roku poprzedzającego okres trzyletni. W roku bieżącym obowiązek składania wykazów nieruchomości dotyczy tych nieruchomości, dla których zaliczki były ustalone w 1970 roku;

2. jeżeli chodzi o pozostałe nieruchomości — corocznie według stanu z dnia 31 grudnia roku ubiegłego.

W związku z powyższym od obowiązków składania wykazu nieruchomości w 1973 r. wolni są:

— właściciele nieruchomości, dla których zaliczki zostały ustalone na okres 3-letni w roku 1971 i 1972.

W wypadku jednak, gdyby w ciągu lat 1971—72 nastąpiły zmiany właścicieli nieruchomości lub współwłaścicieli lub też została wynajęta część lub całość zabudowań czy parceli — zachodzi obowiązek złożenia omawianych wykazów nieruchomości.

Obowiązkowi złożenia wykazów nieruchomości podlegają również właściciele, względnie użytkownicy gruntów niezabudowanych np.: parcel, ogrodów, placów przemysłowych i magazynowych.

Obowiązek sporządzania wykazu nieruchomości dotyczy również nieruchomości zwolnionych z podatku od nieruchomości, w których jednak znajdują się lokale podlegające podatkowi od lokali.

Potrzebne druki należy odebrać we właściwych Wydziałach Finansowych Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych, a mianowicie:

Dzielnica Stare Miasto: — (Śródmieście, Winogrody, Naramowice) — w gmachu Wydziału Finansowego, ul. Libelta 16/20, II ptr., pok. 205;

Dzielnica Nowe Miasto: — (część m. Poznania leżąca na prawym brzegu Warty), ul. Zagórze 25, barak — pok. 23;

Dzielnica Grunwald: — (również Górczyn i Junikowo), ul. Matejki 50, II ptr., pok. 202;

Dzielnica Jeżyce: — (również Winiary, Sołacz, Gołęcin, Krzyżowniki, Paskie, Podolany, Strzeszyn i Smochowice), ul. Stowackiego 22, I ptr., pok. 139;

Dzielnica Wilda: — (również Dębica, Dębina i Świerczewo), ul. Czarneckiego 9, I ptr., pok. 15.

Należy wypełnione wykazy nieruchomości należy składać we właściwych dla miejsca położenia nieruchomości Wydziałach Finansowych — w terminie do dnia 31 stycznia 1973 r.

Zwraca się uwagę na pouczenie znajdujące się na ostatniej stronie wykazu nieruchomości, a w szczególności na ostatni ustęp odnoszący się do osób posiadających psy.

Szczegółowych wyjaśnień w indywidualnych sprawach udzielają właściwe terytorialne wydziały finansowe prezydium dzielnicowych rad narodowych. Nie wykonanie obowiązków wynikających z wymieniających na wstępie rozporządzeń — podlega grzywnie do 25.000 zł na podstawie art. 100 § 2 ustawy karnej skarbowej z dn. 26. X. 1971 r. (Dz. U. nr 28, poz. 260). 1365-KI

PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYCJI KRAJOWEJ Oddział w Poznaniu

ORGANIZUJE PRZEWÓZY PRZESYŁEK

w kontenerach wielkich 18-tonowych o pojemn. 30 m³ w specjalnych szybkich pociągach kontenerowych odchodzących z Poznania do:

- Sosnowca — w każdy czwartek,
- Warszawy — w każdy piątek.

Przewozy przesyłek w kontenerach zapewniają:

- bezpośrednią dostawę towaru z magazynu nadawcy do magazynu odbiorcy;
- bezpieczeństwo przewozu w metalowym, szczelnie zamkniętym i zaplombowanym kontenerze;
- szybką i regularną dostawę.

Przewozy w kontenerach są korzystne, gdyż:

- ograniczają bądź eliminują opakowania transportowe,
- ograniczają koszty związane z przeładunkiem przesyłki w drodze;
- opłaty za przewóz i używanie kontenerów są tanie i nie przewidują kar umownych za przetrzymanie środków transportowych.

Zlecenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela: **Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Ekspedycja Rejonowa Poznań Gł.**, ul. Składowa 10, tel. 591-04, 591-05.

Korzystaj z przewozów w wielkich kontenerach. 1413-KI

ZAKŁAD REMONTOWO-MONTAŻOWY w Poznaniu

ul. Krauthofera nr 22

PILNIE ZAKUPI

MASZYNY DO LICZENIA (czterodziałalowe, arytmometry).

Oferty z podaniem ceny prosimy nadsyłać pod naszym adresem. 1422-KI

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego nr 128, telefon 650-51, wewn. 210 — przyjmie do pracy na budowy w Poznaniu —

INSTALATORÓW c. o. i wodno-kan. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Pracy i Płacy w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128, pokój 100. 1352-KI

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 5 w Poznaniu — przyjmie

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
OCHRONY MIENIA I USŁUG RÓŻNYCH
60-281 Poznań, ul. Konfederacka barak 2
przyjmuje zlecenia na wykonanie

USŁUG ARCHIWALNYCH
na terenie m. Poznania i woj. poznańskiego,
za każdorazowym zezwoleniem Archiwum Państwowego m. Poznania i woj. poznańskiego, w zakresie jednorazowego porządkowania akt, oraz na stałe prowadzenie archiwów zakładowych.
USŁUGI WYKONUJE I UDZIELA INFORMACJI
Oddział Usług Archiwalnych w Poznaniu
(nr kodu 61-746) pl. Wielkopolski 7/8, tel. 508 23.
1332-K1

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Świętosławska 12 — zatrudni następujących pracowników do pracy w Zarządzie Przedsiębiorstwa:

- GŁÓWNEGO ENERGETYKA lub ST. ENERGETYKA — wykształcenie wyższe techniczne, 7 lat praktyki w zawodzie lub średnie techniczne, 8 lat praktyki w zawodzie w budownictwie;
- KIEROWNIKÓW BUDÓW — wykształcenie wyższe lub średnie plus 5 lat praktyki w budownictwie;
- MAJSTRÓW BUDÓW — uprawnienia mistrzowskie inst.-sanit. plus 3 lata praktyki;
- KIEROWNIKÓW ROBÓT ELEKTRYCZNYCH — wykształcenie wyższe lub średnie plus 7 lat praktyki w budownictwie;
- ST. REF. EKONOMICZNEGO d/s socjalnych — wykształcenie średnie ekonomiczne plus 6 lat praktyki;
- KIEROWNIKA Sam. Sekcji d/s Rozliczeń — ze znajomością rozliczeń materiałowych w budownictwie — wykształcenie wyższe lub średnie plus 5 lat praktyki na stanowisku kierowniczym;
- samodzielne stanowisko do spraw organizacji — wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze, 6 lat praktyki na stanowisku kierowniczym w przedsiębiorstwie budowlanym ze znajomością organizacji wykonawstwa budowlanego.

Warunki pracy i płacy do omówienia.
Zgłoszenia przyjmuje Sam. Sekcja Kadr — pokój nr 28 — pod adresem przedsiębiorstwa wyżej podanym — telefon 572-71. 1308-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” w Poznaniu, ul. Żeromskiego 13/15 zatrudni zaraz następujących pracowników:

- ST. REFERENTA TECHNICZNEGO d/s zaopatrzenia technicznego — wykształcenie średnie techniczne plus praktyka,
- REFERENTA EKONOMICZNEGO d/s plac — wykształcenie średnie plus praktyka,
- ST. LABORANTKI — wykształcenie średnie zawodowe (techn. spoż.) + praktyka.

Warunki pracy do omówienia w komórce kadr — pokój 38. 1405-K1

Zjednoczenie Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej — poszukuje pracowników na następujące stanowiska:

- NACZELNIK Wydziału Księgowości,
- STARSZY KSIĘGOWY — REWIDENT,
- STARSZY KSIĘGOWY,
- STARSZY INSPEKTOR BHP,
- STARSZY INSPEKTOR zatrudnienia i plac w Wydziale Ekonomicznym.

Warunki do uzgodnienia w siedzibie Zjednoczenia, Poznań, ul. Wilczak 16. 1410-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa, Oddział I Poznań — Nowe Miasto, ul. Majakowskiego 92, tel. 720-61 — 62 — przyjmie do pracy:

- OPERATORÓW dźwięków samojedźnych,
- OPERATORÓW ładowarek,
- KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy,
- MONTERÓW samochodowych,
- ŁADOWACZY,
- PALACZY C. O.,
- EKSPEDIENTÓW torowych.

Praca operatorów, kierowców i ładowaczy w systemie pracy wielozmianowej.

Do Zarządu Przedsiębiorstwa — Poznań, ul. Wąbrzyska 1 — przyjmujemy:

- KSIĘGOWĄ ze znajomością obsługi maszyn obsługujących „Ascota”.

1358-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa — Poznań, ul. Wąbrzyska 1 — zatrudni zaraz:

- KIEROWNIKA Działu Zatrudnienia i Plac,
- Z-CĘ KIEROWNIKA Działu Zatrudnienia i Plac,
- KIEROWNIKA Działu Zaplecza,
- TECHNIKA SAMOCHODOWEGO do Działu Zaopatrzenia.

Wynagrodzenie do uzgodnienia w oparciu o układ zbiorowy pracy w budownictwie.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie plus praktyka na tych stanowiskach.

Informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia PPTB — Poznań, ul. Wąbrzyska 1, tel. 674-081, wew. 86. 1360-K1

Nowo utworzony Zarząd kombinatu przemysłowego Zjednoczone Huty Szkła Opakowaniowego VITROPAK

Poznań, ul. Goryśława 31/37

zatrudni natychmiast pracowników z wyższym i średnim wykształceniem z terenu miasta Poznania i pow. poznańskiego, na następujące stanowiska:

TECHNOLOGÓW SZKŁA

- główny specjalista d/s programowania rozwoju,
- specjalista — technolog d/s topienia,
- specjalista — technolog d/s formowania,
- specjalista — technolog d/s nadzoru produkcji,
- specjalista — technolog d/s planowania inwestycji

MECHANIKÓW

- specjalista — d/s gospodarki remontowej,
- specjalista — d/s przygotowania inwestycji,
- specjalista — d/s wykonawstwa inwestycyjnego.

ELEKTRYKÓW — AUTOMATYKÓW

- specjalista — d/s automatyki przemysłowej,
- specjalista — d/s aparatury pomiarowo-kontrolnej,
- specjalista — d/s wykonawstwa inwestycyjnego.

BUDOWLANICH

- główny specjalista d/s wykonawstwa inwestycyjnego,
- specjalista d/s wykonawstwa inwestycyjnego.

EKONOMICYSTÓW

- specjalistów samodzielnych referentów i referentów d/s zbytu i eksportu,
- specjalistów samodzielnych referentów i referentów d/s księgowych i rewizji,
- specjalistów samodzielnych referentów i referentów d/s planowania, zatrudnienia i plac,
- specjalistów samodzielnych referentów i referentów d/s zaopatrzenia i transportu,
- specjalistów samodzielnych referentów i referentów d/s planowania i wykonawstwa inwestycyjnego.

Z WYKSZTAŁCENIEM OGÓLNYM

- kierownika kancelarii,
- samodzielnych, starszych referentów d/s socjalnych i administracji,
- maszynistki,
- telefonistki.

Zgłoszenia przyjmowane są w tymczasowej siedzibie Zjednoczonych Hut Szkła Opakowaniowego — VITROPAK w Poznaniu — Antoninku przy ul. Goryśława 31/37, w godz. 7.30—15.30 1364-K1

KIEROWNIKA Sekcji Organizacji Zatrudnienia i Plac, ZASTĘPCĘ głównego technologa ST. KONSTRUKTORA, LAKIERNIKÓW, TOKARZY, SZLIFIERZY narzędziowych, ŚLUSARZY, GALWANIZERÓW, PALACZY c. o., FREZERÓW, PRACOWNIKÓW transportu, KIEROWNIKÓW samochodowego zatrudni

Fabryka Pomocy Naukowych.

Warunki pracy i plac do omówienia w kadrach — ul. Międzychodzą 3/5. 1362-K1

8 GŁOS WIELKOPOLSKI AB

21/22 I 1973 Nr 18 (8990)

Praca nauka

Potrzebna pomoc do starszej pani za dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia, tel. 443-51, Słowackiego 42 m. 7. 35075g

Fryzjerka na stałe potrzebna. Grochów Laki 1. 35016g

Fryzjerka potrzebna w dziale damskim w śródmieściu. Praca stała. Oferta „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35018g.

Starsza opiekunka z referencjami do 2 dzieci (2-3 lata) na 3 X w tygodniu potrzebna. Osiedle Piastowskie 61 m. 21, zgłoszenia godz. 19—20. 35046g

Młode pracownice przyjmę. Warunki dobre. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35052g.

Sprzedaż

Sprzedam 5 opon do Fiat 125p Poznań, Beresteczka 7. 35014g

Sprzedam prawie nową jasną (javor kwiecisty) sypanie ze Swarzędza. Prusa 5 m. 2, tel. 437-77. 35020g

Spawarkę transformatorową, piłę ramową do metalu sprzedam. Telefon 67-10-15. 35010g

Sprzedam nową maszynę do zrywania wieloczynnościową Veritas, tel. 529-97. 33839g

Sprzedam prasę ręczną śrubową 10 t. Świerczewskiego 31 m. 13. 30525g

Sprzedam salonik secesyjny, pianino płyta metalowa. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35026g.

Samochody

Sprzedam polskiego Fiata Combi, cena 220 tys., tel. 219-63. 35032g

Sprzedam Skodę 1101, na części. Luboń — Zabikowo, Lipowa 11. 35036g

Sprzedam tanią Trabanta 600, w dobrym stanie. Józef Banaszek. Pogorzela, tel. 80, pow. Krotoszyń. 34077g

Lokale

Oddam pokój c.o. z przy należnościami. Oplata 2 góry, tel. 735-93. 35017g

Kupię, wydzierżawię lokal nadający się na warsztat elektromechaniczny (samochodowy). Oferta „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35013g.

Pracujący poszukuje pokoju. Oferta „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35044g.

Pani pracująca i ucząca się (szkoła muzyczna) poszukuje samodzielnego pokoju. Oferta „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35056g.

Sprzedam lub wydzierżawię wyłączone 2 pokoje, kuchnia c.o. własne, potrzebna kawalerka, ul. Wolowska 102, przy Mostostalu. 35062g

UNIEWAŻNIA SIĘ

zagubione pieczątki następującej treści:

„Artystyczny Cygański Zespół Pieśni i Tańca ROMA Kraków, Celarowska 18/62 oraz Dyrektor Władysław Iszkiewicz”.

1314-K1

POWIATOWY OŚRODEK

SPORTU TURYSTYKI I WYPOCZYNKU

w Wągrowcu, ul. Kościuszki 45 — tel. 590

ORGANIZUJE:

- WZASY
- KURSOKONFERENCJE
- NARADY
- BANKIETY

w pięknie położonym obiekcie nad Jez. Durowskim.

WARUNKI:

Hotel II kat. 91 miejsc w pokojach 2, 3 i 4-osob.

Restauracja II kat., 100 miejsc.

Sala konferencyjna.

ZAPRASZAMY

117-K2

Spółdzielnia Pracy „Odra”

w Trzcielu

uprzejmie zawiadamia,

że wykonuje

nietypową stolarkę budowlaną

w ramach usług dla ludności

GWARANTUJEMY TERMINOWE

I SOLIDNE WYKONANIE USŁUG

51-K2

„MOTOZBYT” W POZNANIU
informuje,
że sklep w Trzciance, ul. Sikorskiego nr 81
PROWADZI SPRZEDAŻ
części zamiennych do samochodów
marki: „Fiat 125 P” — „Warszawa” — „Lublin”
dla odbiorców rynkowych i pozarynkowych.
Polecamy także szeroki asortyment akcesoriów i ogumienia.
Zapraszamy do odwiedzenia naszego sklepu.
ŻYCZYMY UDANEGO ZAKUPU!
1303-K1

Spółdzielnia Pracy „PREFABRYKAT” w Poznaniu
ul. Drużynowa 1
PRZYJMUJE JESZCZE do wykonania w roku 1973
z powierzonego materiału
— ROBOTY NAWIERZCHNIOWE
— OGRODZENIA PREFABRYKOWANE — przemysłowe
Zlecenia prosimy kierować pod adresem Spółdzielni.
Informacji udzieli Zarząd Spółdzielni, tel. 200-91. 1334-K1

UWAGA! HODOWCY DROBIU!
Oferujemy do sprzedaży w I półroczu br.
KURCZĘTA 4 i 6-TYGODNIOWE
przyjmujemy zamówienia na odchów piskląt
w II półroczu br.
Kółko Rolnicze Zbiętka, 62-150, Mieścisko. 124-K2

Przetargi

Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „SINPO” w Poznaniu, ul. Żeromskiego 9 OGŁASZA PRZETARG na:

- budowę wiaty o konstrukcji stalowo-żelbetowej, na terenie Spółdzielni przy ul. Żeromskiego 9;
- budowę bunkra na opał o konstrukcji żelbetowej przy ul. Żeromskiego 9;
- budowę domu socjalnego w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Chybach k. Poznania o powierzchni 76 m².

Termin wykonania robót 1973 r.

Oferty należy składać w ciągu 14 dni po ukazaniu się ogłoszenia.

Z zakresem robót i dokumentacją, można zapoznać się codziennie w godzinach od 7—15 w Dziale Głównego Mechanika.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w 14 dni po ukazaniu się ogłoszenia przetargowego o godzinie 10.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferty lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 1170-K1

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Dalešynku, poczta Lubosz, pow. Międzybóże — ogłasza PRZETARG NIEOGRODZONY na wykonanie ROBÓT BUDOWLANO — MONTAŻOWYCH na obiektach:

- 2 budynków mieszkalnych 8-rodzinnych z gospodarczymi,
- agromotowili typ III z budynkiem gospodarczym — w terminie do końca 1973 roku.

Materiały budowlane częściowo zabezpieczone.

Oferty należy składać w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w terminie 3 dni od daty upływu składania ofert.

Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przetarg odbędzie się w PPRN Wydział Rol. i Leśn. w Międzybóże. 56-K2

Okazja, 11 ha, zabudowania, ziemia dobra. Szkoła, sklep, kościół, zlewnia na miejscu. Sprzedam z powodu wyjazdu. Szczepański, Węglewo, p-ta Poblezdzińska, pow. Poznań. 34279g

Sprzedam działkę budowlaną zatwierdzoną. Ulica Strzeszyńska 106. 34285g

Kupię około 1 hektara pod budowę przy Kościelnie. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34344g.

Wille wyłączone, przy komunikacji miejskiej kupię. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34361g.

Kupię parcelę w Smochowicach. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34458g.

Wille jednorodzinna, komfortowa — wyłączone, w Koninie, sprzedam. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34503g.

Sprzedam piętro domu bliźniaczego, do wykończenia. Solacz. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34891g.

Sprzedam dom jednorodzinny, Junikowo. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34808g.

Polowę domu, mieszkanie 3 pokoje wyłączone, bardzo ładne, warsztat, garaż, dzielnica Jeżyce, blisko tramwaju — sprzedam. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34811g.

Sprzedam dom willowy, jednorodzinny, wolnostojący, nowo wybudowany, Poznań — Świerczewo. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34728g.

Sprzedam duże parcele budowlane 900 i 850 m² przy ul. Junikowskiej 31. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34776g.

Kupię do 1 ha dobrej ziemi w pobliżu Poznania. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34843g.

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Poznaniu, ul. Wilczak 45/47, zatrudni zaraz:

- TECHNIKA GEODETY,
- KIEROWNIKA magazynu,
- KIEROWNIKA Sekcji Kontroli Wewnętrznej,
- ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA gospodarki samochodowej,
- TECHNIKA BHP — o specj. p.-poż.
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW GEOLOGÓW
- ELEKTRYKA — z grupą kwalifikacyjną serii „D” (usługi)
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych — do transportu wewnętrznego
- ŚLUSARZY
- TOKARZA,
- MECHANIKA samochodowego
- OPERATORA koparko — spycharki.

1469-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1, w Poznaniu, ul. Bema 3b, zatrudni zaraz: prac. na terenie miasta i pow. poznańskiego.

- murarzy, murarzy — tynkarzy, cieśli, monterów i spawaczy c.o., blacharzy, dekarzy, stolarzy warsztatowych, ślusarzy budowlanych ze spawaniem, robotników budowlanych i placowych, magazynierów materiałów budowlanych oraz księgową ds. sekcji materiałowej i kierowców z kat. II na samochody „Zuk”.

Warunki pracy i płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Organiz. Zatr. i Plac. Poznań, ul. Bema 3b, pokój 11, telefon 501-31. 1467-K1

Zakłady Mechaniczne w Poznaniu przyjmą do pracy zaraz następujących pracowników: z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego

- BRANŻYSTÓW do Działu Zaopatrzenia i Kształtowania
- TECHNOLOGÓW i KONSTRUKTORÓW do Działu Konstrukcyjno-Technologicznego
- TOKARZY
- FREZERÓW
- ELEKTROMONTERÓW,
- ŚLUSARZY narzędziowych
- HYDRAULIKA
- ROBOTNIKÓW transportu
- MURARZA
- ST. INSPEKTORA BHP.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac ZM Poznań, ul. Dojazd 30, tel. 460-21 wewn. 190. 1468-K1

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno — Montażyowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 46/50, zatrudni zaraz

KIEROWNIKA DZIAŁU FINANSOWEGO

zam, na terenie m. Poznania i pow. poznańskiego.

Wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne lub ogólne z kursem kwalifikacyjnym w zakresie księgowości oraz 3-letnia praktyka na stanowisku kierowniczym.

Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac P-ń, ul. Strzeszyńska 46/50, tel. 472-61. 1460-K1

Spółdzielnia Inwalidów „XX-lecie PRL” w Poznaniu, ul. Sowińskiego nr 29, barak 14 — przyjmie do pracy inwalidów bezrobotnych posiadających aktualne orzeczenia KIZ — na stanowiska:

- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do pracy na wydziałkach,
- PRACOWNIKÓW ze średnim wykształceniem do działu zbytu,
- INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW ze znajomością przetwórstwa tworzyw sztucznych,
- PRACOWNIKÓW ze średnim wykształceniem na stanowisko d/s realizacji inwestycji,
- KIEROWCÓW na samochodach ŻUK.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1346-K1

Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Amino” zatrudnią zaraz pracowników na stanowiskach:

- KIEROWNIKA działu ekonomicznego — wym. wykształcenie wyższe ekonomiczne,
- INŻYNIERÓW wzgl. TECHNIKA budowlanego z uprawnieniami do wykonawstwa inwestycyjnego,
- MAGAZYNIERÓW — wykształcenie średnie ogólne lub ekonomiczne,
- z-cę KIEROWNIKA do Działu Zbytu — wymagane kwalifikacje — wyższe WSE
- REFERENTÓW ekonomicznych — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne,
- MAJSTRÓW zmianowych w produkcji — wymagane kwalifikacje wyższe względnie średnie techniczne,
- ŚLUSARZY,
- MURARZY,
- ELEKTRYKÓW,
- BLACHARZY,
- MALARZY,
- HYDRAULIKÓW,
- ROBOTNIKÓW do transportu.

Zgłoszenia pisemne i ustne należy kierować do Działu Spraw Osobowych i Szkolenia Poznań, ul. Baltycka 85. 1434-K1

Poznańskie Zakłady Drobiarskie przyjmą natychmiast

TECHNIKA — EKONOMICYSTĘ do Działu Zaopatrzenia. Wykształcenie średnie z praktyką — znajomość branży budowlanej i elektrotechnicznej.

Praca i zgłoszenie przyjmuje: Dział Zaopatrzenia — Poznań, ul. Staroleśka 57, telefon 742-11, 742-12. 1449-K1

Zjednoczenie Przemysłu Koncentratów Spożywczych przyjmie do pracy w Centrali Zjednoczenia w Poznaniu, plac Młodej Gwardii 6:

- INŻYNIER ENERGETYKA na stanowisko starszego inspektora w Wydziale Inwestycyjno-Mechanicznym, plus praktyka w przemyśle;
- STARSZYCH INSPEKTORÓW do Wydziału Techniczno-Produkcyjnego, wykształcenie wyższe ekonomiczne lub technologiczne, plus praktyka;
- na stanowisko NACZELNIKA Wydziału Finansowo-Rachunkowego, wykształcenie wyższe ekonomiczne, plus biegły (specjalizacja przemysłowa);
- ST. INSPEKTORÓW d/s finansowo-księgowych, wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, plus praktyka w przemyśle.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Spraw Osobowych i Szkolenia Zjednoczenia — IV piętro, pok. 61. 1415-K1

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17 — zatrudni:

- 10 POMOCY KUCHENNYCH,
- 6 MŁ. KELNEREK — podających,
- 2 SPRZĄTACZKI.

Wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym pracy pracowników handlu wewnętrznego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — pokój nr 19. 1223-K1

Spółdzielnia Pracy „Cinema” w Poznaniu, ul. Wroblecka nr 17 — zatrudni natychmiast

KINOOPERATORA — wymagane wykształcenie średnie lub podstawowe i uprawnienia kinooperatora I kategorii.

1354-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej Oddział II w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9 zatrudni natychmiast:

- KIEROWNIKA Działu Inwestycyjno-Remontowego
- KIEROWNIKA Sekcji Księgowości Finansowej
- KIEROWNIKA Sekcji Księgowości Materiałowej
- KSIĘGOWE
- DYSPOZYTORÓW
- KIEROWNIKA Magazynów Technicznych
- REFERENTA d/s gospodarczych
- KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy (istnieje możliwość brania udziału w przewozach międzynarodowych)
- POMOCNIKÓW kierowcy z III kat. zawodowa
- MURARZY
- MONTERÓW samochodowych
- STOLARZY,
- ELEKTROMONTERÓW samochodowych
- WULKANIZATORÓW opon
- ROBOTNIKÓW przeładunkowych
- ROBOTNIKÓW magazynowych
- HYDRAULIKA z uprawnieniami na c.o.

